Nr. 297. We Lwowie Czwartek dnia 25. Grudnia 1884. **Rok XVII.**

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 48 marek, kwartalnie 12 marek; we Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cent.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje się we Lwowie:
Biuro Administracji Dziennika Polskiego plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spół., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownika Rackowski Faubourg Poissonier 33. Ogłoszenia przyjmuje agencja p. A. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca ubiętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i zregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

Oprócz fejletonu powieściowego dodajemy dla naszych prenumeratorów **bezpłatnie** raz w tygodniu arkusz (16 stronic formatu książkowego) powieści tłumaczonej. W ten sposób abonenci *Dziennika Polskiego* otrzymują w ciągu każdego kwartału 13 arkuszy powieści czyli jeden duży tom — zatem po upływie roku 52 arkuszy powieści czyli cztery duże tomy tłumaczonych powieści. Obecnie kończy się w tym dodatku druk nadzwyczaj zajmującej powieści p. t. *Nurek*, poczem wychodzić będzie równie piękna i zajmująca powieść jednego z najlepszych współczesnych powieściopisarzy angielskich.

Po ukończeniu w fejletonie powieści autora *Muzyczki* p. t. „Dla Idei", zamieścimy oryginalną obszerną powieść jednego z pierwszorzędnych pisarzy naszych.

Nowi z dniem 1. stycznia 1885 przystępujący prenumeratorowie kwartalni, otrzymają bezpłatnie (jedynie za zwrotem porto pocztowego w kwocie 10 ct.) 15 początkowych arkuszy dodatku powieściowego.

Lwów 24. grudnia.

W świecie politycznym zapanowała cisza świąteczna, a dziennikarstwo dla braku wiadomości poważniejszych, zajmuje się prawie wyłącznie kradzieżą dwumilionową, tudzież bankructwami w Paryżu i Wiedniu. Niektóre dzienniki snują z rozpaczy kombinacje na temat przyszłej akcji parlamentarnej, opierając się wszakże więcej na domysłach, aniżeli informacjach z źródła kompetentnego.

I tak wyczytaliśmy w niektórych dziennikach, że Rada państwa, oprócz budżetu, podczas sesji bieżącej, żadnych innych spraw nie załatwi. O ile wiemy, wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawną, bo nie mówiąc już o innych, przedewszystkiem dwie sprawy galicyjskie będą przez Rząd do Rady państwa wniesione. Mówimy tu o projektach budowy kolei Lwowsko-Rawskiej i regulacji rzek galicyjskich. Będzie to jedyna korzyść Galicji z ostatniego sześciolecia parlamentarnego, w którym centraliści zarzucali nam bezustannie, że nie tyle dbamy o dobro monarchji, ile o koncesje dla kraju naszego.

Co do regulacji rzek naszych, projekt rządowy będzie tylko zawierać żądanie nadzwyczajnego na ten cel kredytu, prawdopodobnie do wysokości wymaganej przez Sejm sumy dziewięciu milionów, podczas gdy Rząd przedłoży swój projekt Sejmowi galicyjskiemu.

Nie ulega wszakże wątpliwości, że obrady prowadzone będą w Izbie poselskiej po świętach w tępie przyspieszonem i nie przeciągną się dalej, jak do Świąt Wielkanocnych. Wątpliwą wszakże rzeczą, czy na wiosnę zbiorą się Sejmy krajowe, zachodzi bowiem obawa, że centraliści wyzyskaliby sesję sejmową do agitacji wyborczej, a byłaby to dla Rządu agitacja wcale niepożądana.

Tyle o przyszłej akcji parlamentarnej, o ile nas to dotyczy. Niepodobna jednak dokładnie oznaczyć, które ze spraw obecnie w komisjach zalegających przyjdą na porządek obrad Rady państwa.

Uchwałą z dnia 23. października b. r przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu niezałatwioną w Izbie zbiorową petycję mieszkańców powiatu Samborskiego o ustanowienie przystanku kolejowego w Dorożowie.

Wydział krajowy zasięgnąwszy w tej sprawie opinji Samborskiego Wydziału powiatowego i przekonawszy się o potrzebie urządzenia pomienionego przystanku, odniósł się z prośbą do Namiestnictwa, aby wyjednało uwzględnienie powyższej prośby u jeneralnej Dyrekcji kolei państwowych.

Przed kilku dniami donosiliśmy, że dnia 29. bm. odbędzie się rewizja trasy kolei lokalnej z Bielska Białej do Kalwarji. Wydział krajowy zaproszony będzie przy komisji przez prezesa Rady powiatowej Bialskiej, p. Stanisława Kluckiego.

Wydział powiatowy Myślenicki wniósł na ręce Wydziału krajowego do Dyrekcji budowy kolei państwowych prośbę o udzielenie mu z funduszów krajowych subwencji w kwocie 6000 złr. na budowę drogi łączącej drogę dojazdową od stacji kolei Sucha-Skawina w Radziszowie z gościńcem państwowym w Krzywaczce.

Wydział krajowy przekonawszy się o użyteczności tej drogi, przesłał ją jeneralnej Dyrekcji kolei państwowych z poparciem jak najusilniejszem.

Z dniem 1. stycznia 1885 r. t. j. za dni 8 rozpoczyna się 26-letni okres, po którego upływie tj. z końcem grudnia 1910 r. ustanie w Galicji wyłączne propinacyjne prawo wyszynku i sprzedaży napojów uprawnionych właścicieli tabularnych. Z upływem powyższego okresu ustanie również prawo wyszynku w tych miastach, w których zniesienie prawa propinacji nie nastąpi na mocy osobnej ustawy.

Powyższe postanowienie, będące niezawodnie ważną datą w historji rozwoju ekonomicznego naszej prowincji, wydanem zostało przez komisję krajową dla oznaczenia czystego dochodu z propinacji w myśl ustawy krajowej z 30. grudnia r. 1875. Ustawa ta, będąca dziełem śp. Krzeczunowicza, weszła w życie dopiero w roku 1877 w miesiącu grudniu, tj. przed 6 laty. Przez te kilka lat dokonano mozolnej i trudnej operacji wyśledzenia czystego dochodu, który będzie służył za podstawę wynagrodzenia.

Niektóre charakterystyczne daty i szczegóły przebiegu całej akcji, z autentycznych czerpane źródeł, a które powtarzamy za *Czasem*, najlepiej oświecą publiczność o powołaniu, jakie miała do spełnienia komisja krajowa wraz z podporządkowanemi jej komisjami lokalnemi. Do komisji krajowej pod przewodnictwem pana namiestnika, zostali powołani dwaj urzędnicy polityczni, mianowicie radcy Namiestnictwa Stanowski i Winter, dwaj delegaci Wydziału krajowego Wład. hr. Badeni i Wereszczyński, jeden radca Sądu wyższego, początkowo p. Zborowski, następnie p. Czajkowski, wreszcie jeden przedstawiciel uprawnionych poseł Dawid Abrahamowicz, którego zastępował hr. Antoni Golejewski. Po ukonstytuowaniu się, komisja wzięła się energicznie do roboty. Pierwszą jej czynnością było wydanie edyktu (dnia 20. lutego 1878 roku), wzywającego wszystkich właścicieli prowincji do zgłoszenia dochodu, następnie wypracowanie obszernej instrukcji dla komisyj lokalnych, które miały przeprowadzić pertraktacje ze stronami, celem wykazania czystego dochodu.

W porządku chronologicznym pierwszą komisją, była komisja dla powiatu lwowskiego (sekretarz Namiestnictwa Lewicki). Była to komisja na próbę, której zebrane doświadczenia zużyto w dalszych komisjach. Po ukończeniu prac komisji lwowskiej, mianowała komisja krajowa 13 komisyj miejscowych, w różnych powiatach; w miarę zaś, jak postępowały czynności owych komisyj tworzono dalsze, które ogarniały cały kraj. W każdym powiecie funkcjonowała komisja złożona z urzędnika politycznego (zazwyczaj komisarza), mianowanego przez namiestnika i przydzielonego mu pomocnika. Komisje lokalne przesyłały akta komisji krajowej, która na ich podstawie wydawała po dokładnem zbadaniu orzeczenia o czystym dochodzie. Od tych orzeczeń przysługiwało interesowanym prawo rekursu do Ministerstwa spraw wewnętrznych. Obecnie czynności są już z małemi bardzo wyjątkami ukończone, i prawie wszystkie, prócz kilku, orzeczenia prawomocne.

Następujące cyfry ilustrują dokonane dzieło. Dochodzeń przeprowadzono 8.700. Stanowczych orzeczeń wydano 8,667; pozostaje więc do załatwienia zaledwo kilkanaście. Oznaczony czysty dochód w kraju wynosi 3,083.595 złr. 99 ct. Wiadomo, że ustawa krajowa zastrzega każdemu właścicielowi propinacji po wygaśnięciu tego prawa jeden szynk, otóż ilość owych zastrzeżonych szynków wynosi 7.790.

Funduszem propinacyjnym zarządza Wydział krajowy, który udzielał z niego zaliczki na koszta dochodzeń. Ogólne te koszta poniesione na przeprowadzenie rozpraw w 74 powiatach są stosunkowo małe, bo dochodzą zaledwo do cyfry 22.808 złr. Na jeden zatem powiat przypada w przecięciu 308 złr. 21 ct. W tej kwocie mieszczą się druki, wydatki kancelaryjne, ogłoszenia edyktów, zaliczki, remuneracje itd. Trudno było zaiste mniejszemi kosztami osiągnąć rezultat tak wielki, jakim było oznaczenie czystego dochodu w tylu miejscowościach.

W sprawie regulacji rzek galicyjskich.

(Dokończenie).

Powyższa uchwała Sejmowa odstąpiła od projektu Wydziału krajowego w następujących punktach:

1. Pominęła rezolucję wzywającą Rząd do objęcia pod pieczę państwa dalszych przestrzeni Wisły (114 kilometrów), Raby (45 kilometrów), Dunajca (68 kilometrów), Sanu (57 kilometrów) i Dniestru (68 kilometrów) łącznej długości 352 kilometrów, których regulacja kosztować będzie do czterech miljonów; natomiast zaś wprowadziła ogólnikową rezolucję co do rozszerzenia zarządu i opieki państwa „nad temi przestrzeniami rzek spławnych, które po zebraniu dat okażą się spławnemi". Ta jednak uchwalona rezolucja okazała się bezskuteczną, gdyż w przedłożonym obecnie przez Rząd Radzie państwa preliminarzu państwowym na rok 1885 nie znajduje uwzględnienia.

2. Obarcza fundusz krajowy udziałem w kosztach regulacji „górnego biegu Wisły", która na przestrzeni od ujścia Przemszy do Krakowa objętą już została pod pieczę państwa, na przestrzeni zaś od ujścia Biały do ujścia Przemszy stanowi granicę państwa i jako taka na podstawie Najwyższego postanowienia z d. 30. października 1830. jest rzeką państwową.

3. Zamiast terminu dziesięcioletniego, w którym według projektu Wydziału krajowego roboty na większych dopływach Wisły i Dniestru miały być wykonane wspólnym kosztem państwa, kraju i stron interesowanych, oznacza uchwała Sejmowa daleko dłuższy termin bo 15 letni, wskutek czego roczna rata wpłacana przez skarb państwa do galicyjskiego funduszu regulacyjnego dla wszystkich rzek galicyjskich wynosić będzie 633.333 złr., podczas gdy państwo na regulację dopływów dwóch mniejszych rzek (Drawa i Adyga) rozpoczętą w Tyrolu po powodzi w r. 1882 płaci rocznie 1,333.333 złr.

Przedłużenie tego terminu dogodniejszem wprawdzie będzie dla komisji krajowej ze względu na wykonanie robót, pociągnie jednak za sobą większy wydatek na zarząd, a nie było koniecznem z powodu braku materjału, gdyż przy równoczesnem przeprowadzaniu robót regulacyjnych i ochronnych w dole, a górskich u źródeł będzie do dyspozycji oprócz faszyn także materjał kamienny.

4. Nie zupełnie też jest szczęśliwym dodatek do odnośnego ustępu uchwały określającej udział skarbu kraju i państwa w kosztach robót regulacyjnych, w którym kraj się zastrzega, że „w ten zasiłek ze skarbu państwa (9,500.000 złr. a. w) nie byłyby wliczane sumy, które państwo daje corocznie z tytułu zarządu drogami i ich budowy". Dodatek ten mógłby dać powód władzom rządowym do fałszywej interpretacji, jakoby kraj żądał tylko dotychczasowej dotacji w etacie Ministerstwa spraw wewnętrznych na drogi rządowe, zrzekał się zaś zupełnie dotacji na budowle wodne na rzekach spławnych w Galicji. Referent komisyjny miał tu zapewne na myśli odnośny ustęp §. 3 ustawy państwowej z d. 13. marca 1883 o pomocy dla Tyrolu, który brzmi: „Dieser Staatsbeitrag (6,800.000 fl.), in welchem die dem Staate aus dem Titel der Strassenverwaltung obliegenden Leistungen nicht inbegriffen sind, wird etc. geleistet" — i sądził, że Rząd rozumiał pod słowem „Strassenverwaltung" zarząd drogami i budowlami wodnemi. Tymczasem rzecz się ma inaczej, gdyż Rząd rozumiał i miał na myśli, używając tego wyrazu, tylko drogi rządowe, na których powódź w r. 1882. wyrządziła w Tyrolu szkody na 894.250 złr. Zresztą w budżecie państwowym figurują wydatki na budowle wodne w osobnej rubryce, mianowicie w sumarjuszu głównym etatu Ministerstwa spraw wewnętrznych pod Nrem porządkowym 8, podczas gdy budowa dróg znajduje się pod Nrem 7.

Najniefortunniejszem jest jednak postanowienie uchwały sejmowej, które orzeka, że z uchwalonego „funduszu na regulację wód" mają być pokryte koszta robót ochronnych i regulacyjnych na wszystkich dopływach Wisły, Dniestru, Prutu i Bugu. Nietylko bowiem już ustawa melioracyjna z dnia 30. czerwca 1884 czyni to postanowienie zbytecznem, gdyż normuje udział państwowego funduszu melioracyjnego w kosztach takich robót regulacyjnych i ochronnych, które nie obciążą za nadto tego funduszu; lecz uchwałę powyższą można już z góry uważać jako wprost niewykonalną, bo regulacji wszystkich rzek galicyjskich z utworzonego funduszu regulacyjnego w sumie trzynastu milionów przeprowadzić niepodobna. Nadto sam Sejm krajowy zaraz następnego dnia 18. października po powzięciu powyższej uchwały przyjął 7 specjalnych ustaw melioracyjnych, które po części znoszą tę uchwałę, bo mają na celu regulację jednego dopływu Dunajca (Kisielina), trzy dopływy Wisły (Nowy-Breń, Trześniówka i Łęg) i dwa dopływy Sanu (Piorunka i Stróżanka). Powyższe też postanowienie wprowadziło w błąd Ministerstwo, które sądząc, że uchwalony fundusz dwanastu milionów wystarczy rzeczywiście na uregulowanie wszystkich rzek galicyjskich, zażądało celem zredukowania udziału państwowego, wyjaśnienia od Namiestnictwa lwowskiego, na których rzekach roboty regulacyjne są najnaglejsze i winne być w myśl uchwały sejmowej na podstawie mającej się wydać osobnej ustawy państwowej przeprowadzone.

II.

Mimo wykazanych powyżej rzeczywistych stron ujemnych uchwały Sejmowe mogą posłużyć Rządowi jako substrat do wypracowania odnośnego projektu ustawy państwowej celem przeprowadzenia akcji regulacyjnej, podobnie jak się rzecz miała w Tyrolu po powodzi w roku 1882. Jak jednak z powyższego okazuje się, uchwały te uledz muszą modyfikacjom szczególnie co do rozmiarów robót regulacyjnych, gdyż projektowany fundusz nie wystarczy na regulację wszystkich rzek galicyjskich. Również ustawa państwowa wyszczególnić musi te większe rzeki, na których roboty regulacyjne i ochronne wspólnym nakładem państwa, kraju i interesentów mają być wykonane — analogicznie do §. 3. ustawy państwowej z dnia 13. marca 1883, która wyraźnie wymienia roboty ochronne na rzekach Drawa, Rienz, Eisack, Brenta, Sarca, Adyga poniżej Soco, dalej zabudowanie potoków górskich Avisio i Nacce oraz innych dzikich potoków do tych rzek wpadających, wreszcie odwodnienie i ustalenie stoków górskich, które zaś rzeki galicyjskie mają być pod tę ustawę podciągnięte, może służyć Rządowi na wskazówkę, przedłożenie Wydziału krajowego o akcji pomocniczej z powodu tegorocznej katastrofy powodziowej, ewentualnie opinja Namiestnictwa i spostrzeżenia poczynione przez radcę ministerjalnego p. Antoniego Bayera.

Inne zresztą zarzuty podniesione wrzekomo przez Ministerstwo rolnictwa przeciw uchwale Sejmowej nie są tak silne, ażeby w obec rozwiniętej przez Rząd akcji w analogicznym wypadku w Tyrolu mogły dać powód do odroczenia całej sprawy.

I tak zarzut uczyniony uchwale sejmowej, jakoby ta żądała regulacji rzek niespławnych, państwo zaś do ponoszenia tych kosztów wcale nie mogło się przyczyniać, odpada zupełnie, jeżeli się zważy, że według ustawy państwowej z dnia 13-go marca 1883 r., skarb państwa do kosztów budowli ochronnych na wyłącznie tylko rzekach niespławnych w Tyrolu sumą 6,800.000 złr., czyli 73% kosztów się przyczynił.

Również zupełnie nieuzasadnione jest twierdzenie, jakoby Tyrol miał przygotowane plany regulacji rzek wyszczególnionych w §. 3. odnośnej ustawy państwowej, gdyż według uchwał Sejmu tyrolskiego powziętych na posiedzeniu z dnia 30. listopada 1882 r. wszystkie kwoty na roboty regulacyjne wyznaczone opierają się na przybliżonych kosztorysach i protokołach oględzinowych (Begehungs-Protocolle) na prędce sporządzonych w przeciągu dwóch miesięcy. Jeżeli zaś władze rządowe w tak krótkim czasie mogły wygotować potrzebne kosztorysy dla Tyrolu, to tem dokładniejszy operat mogły sporządzić dla Galicji, do czego od chwili powodzi czerwcowej miały do dyspozycji przeciąg czasu czterech do pięciu miesięcy.

Najpoważniejszy niewątpliwie zarzut dotyczy uchwalonego przez Sejm rozdziału kosztów projektowanych robót, który o tyle różni się od uchwał Sejmu tyrolskiego, że nie wyraża miary udziału w procentach, lecz przeznacza na ten cel stałe kwoty. I ta jednak trudność przy dobrej woli i życzliwości Rządu nie jest niedopokonania, zwłaszcza jeżeli się znowu kraj nasz porówna z Tyrolem. I tak według uchwał z dnia 30-go listopada 1882 Sejm tyrolski żądał od państwa tytułem 3/4 kosztów:

a) na budowle ochronne w okręgu trydentyjskim bez dokładnego kosztorysu (uchw. II) . .	450.000 zł.
b) na regulację rzek Drawa i Rienz według przybliżonego kosztorysu (uchw III)	2,400.000 „
c) na regulację rzeki Eisack według przybliżonego kosztorysu (Begehungs Protocoll) (uchw. IV.)	484.800 „
d) na odbudowanie dzikich potoków górskich (uchw. V.) Sejm od państwa nic nie żądał . .	
	3,334.800 zł.

Rząd jednak nietylko nie kwestjonował tych uchwał, lecz nadto wciągnął jeszcze do odnośnej ustawy państwowej (§. 3) wszystkie rzeki, które katastrofę powodziową w Tyrolu sprowadziły, jak Brenta, Sarca, Avisio, Noce i potoki górskie do powyższych rzek wpadające, a zamiast żądanych przez Sejm tyrolski 3 334 000 złr. wyznaczył na ten cel dla Tyrolu 6,800.000 złr.

Ten fakt więc dowodzi, że Rząd uchwałami Sejmu galicyjskiego nie potrzebuje się krępować, zwłaszcza, że uchwały te z wyjątkiem ustawy o zaciągnięciu pożyczki nie będą wymagały sankcji; gdyby zaś proponowany przez Sejm galicyjski fundusz regulacyjny okazał się w przyszłości niedostatecznym, w takim razie otwartą jest zawsze droga do zażądania dodatkowego kredytu, który jak doświadczenie uczy, najczęściej przy najskrupulatniej nawet obliczonych kosztorysach staje się nieuniknionym.

Trudności wszelkie zresztą w czasie ostatniego pobytu w Wiedniu obydwóch naczelników najwyższych władz administracyjnych zostały już, zdaje się, definitywnie usunięte, tak, że przedłożenie ze strony Rządu odnośnego projektu ustawy w sprawie regulacji rzek galicyjskich nie podlega już wątpliwości.

Obok regulacji rzek niespławnych jednak byłoby pożądanem, aby Rząd w myśl memorjału przedłożonego przez Namiestnictwo i uchwały sejmowej objął pod swoję pieczę dalsze przestrzenie rzek spławnych. Potrzebę akcji Rządu na tem polu udowadnia najlepiej nierówne traktowanie kraju w porównaniu z innemi prowincjami austrjackiemi, jak to ilustrują następne cyfry wyjęte z preliminarzy państwowych (etatu Ministerstwa spraw wewnętrznych). I tak wynoszą wydatki na budowle wodne:

W roku	Zwyczajne: w Przedlitawji złr.	Zwyczajne: w Galicji złr.	Zwyczajne: w Galicji %	Nadzwyczajne: w Przedlitawji złr.	Nadzwyczajne: w Galicji złr.	Nadzwyczajne: w Galicji %
1873	813.200	67.000	8,2	1,323.500	200.000	15,11
1874	810.930	67.000	8,26	1,413.000	200.000	14,15
1875	810.640	67.000	8,26	1,178.500	200.000	14,16
1876	805.000	67.000	8,31	1,097.400	182.000	16,58
1877	806.000	67.000	8,31	1,074.900	167.000	15,53
1878	798.000	67.000	8,39	875.200	150.000	17,13
1879	798.000	67.000	8,39	797.700	140.000	17,54
1880	798.000	67.000	8,39	803.800	150.000	18,66
1881	849.600	85.000	10,0	1,064.700	233.000	21,88
1882	857.200	85.000	9,91	1,064.600	233.000	21,88
1883	868.650	90.000	10,36	1,[illegible]17.950	233.000	19,1
1884	1,001.000	118.000	11,7	1,479.960	3[illegible]1.000	[illegible]
1885	992.850	121.500	12,2	1,606.950	350.000	21,7

Podczas gdy więc Galicja tak co do ludności i obszaru, jak i ilości rzek stanowi przeszło 1/4 całej Przedlitawji, wynoszą wydatki zwyczajne

---

Kronika lwowska.

(Tęsknota za domem. Jak się kolej Transwersalna przedstawia w Apulii. Nagrody zasług starożytne a obecne. Czy rewolucja francuska miała jakie dobre strony?)

San Paolo 20. grudnia.

Tęskno mi już tutaj za moją miłą ojczyzną wśród tych ciemnych zielonych lasów i tych pobożnych opryszków. Nawet obcowanie z bogami nie zdoła Lwowianinowi wynagrodzić chwil przepędzanych u Kosteckiego albo u Strusa, zwłaszcza, jeżeli fala życia publicznego porusza się nieco żywiej. Wyobrażam sobie, jakbyśmy tam wynicowali byli pierwszy numer *Przeglądu*, wraz z jego Humoreską, przedrukowaną ze starego *Bławatka*. Tutaj wszelkie uwagi krytyczne rozbiły się o opozycję bogiń, którym spór o jazdę kabrioletem lub karetką tembardziej się podoba, im częściej zmuszone są chodzić piechotą. Zresztą nie zrobił tu *Przegląd* żadnego wrażenia; notuję tylko złośliwą uwagę Apollina, który z powodu korespondencji petersburskiej *Przeglądu* powiedział: Niebawem, gdy się zjadą trzej Polacy, jeden z Poznania, jeden z Warszawy, a jeden z Krakowa, spierać się będą jedynie o to, który z nich najlepiej kocha swojego cesarza. Nie przebaczyłem, ma się rozumieć, tej przymówki i wytknąłem Febusowi, że całe jego życie jest pasmem humbugu. Udawał np., że wozi słońce po niebie. Udawał, że proteguje Muzy, tymczasem słońce obchodziło się zawsze bez niego, a jak Muzy wyszły na jego protekcji, tego nam najlepiej dowodzi fakt, że każdę z nich wyrugowała z czasem jakaś osoba niepowołana. Jednem słowem, Apollo *ist nicht mein Mann*.

Jakże innym jest ojciec bogów i ludzi, poważny Zews! Jak pobłażliwie umie on wydawać sądy! Onegdaj np. z powodu wniosku p. Magga w parlamencie wiedeńskim w sprawie kolei Transwersalnej musiałem wyjaśnić mu, o co tu właściwie chodzi. Wyłuszczyłem rzecz mniej więcej w tych słowach: Potężny władco chmur i piorunów! Ze szczytu Twojej olimpijskiej siedziby, uważałeś zapewne nieraz, iż śmiertelni mają zwyczaj karmić się mięsem zwierzęcia o brzydkich kształtach, pozbawionego rogów i pospolicie zwanego świnią. Otóż niektórzy z nich zamiłowanie w tem jadle posuwają do tego stopnia, iż dzień w którym zarzynają świnię, staje się dniem uroczystym dla całej rodziny. Chłopcy służący w wojsku proszą o urlop, ażeby mogli być obecni na tych godach; córki, które wyszły za mąż w tym dniu, wracają na chwilę w progi rodzicielskie. A podczas gdy cała rodzina ucztuje w ten sposób, ojciec i matka wybierają najsmaczniejsze kąski, które się nie dadzą długo przechować, jako to: kiełbaski do smażenia, kiszki krwawe i wątrobiane i t. p. i posełają je w darze osobom szczególnej miłości i poważania godnym. Taką to tłuatą świnią, o błogo uśmiechnięty synu Kronosa, była kolej Transwersalna, a Bank dla krajów koronnych, zarżnąwszy ją, musiał zaprosić, albo obdzielić krewnych przyjaciół i znajomych, choćby tylko dla zachowania starego obyczaju.

I czegoż oni tak krzyczą, skoro tak gładko i pięknie rzecz całą przedstawiasz, wymowny Hyperborejczyku. Podobasz mi się, dodał Zews łagodnie, i jeżeli chcesz mógłbym cię uwiecznić. Mów, czy chcesz być gwiazdą, w jakiej konstelacji, lub nowem jakiem pożytecznem drzewem, albo niebywałą nigdy zwierzyną?

Całuję rączki; nie chciałbym nudzić się na niebie w samotnym blasku, ani też na ziemi być rąbanym lub strzelanym dla pożytku ludzi. U nas gdy chcą uznać czyjeś talenta, robią go starostą, a nie drzewem budulcowem lub zwierzyną.

Na takich to przyjemnych pogawędkach schodzą mi obecnie wieczory. Zdanie Jowisza o podziale zysków kolei Transwersalnej, jest tem godniejsze uwagi, że Bóg ten bardzo troskliwie przestrzega moralności w swojem otoczeniu i wczoraj właśnie złajał ogromnie Merkurego za dwie pulardy zwędzone w pobliskim klasztorze Dominikanów. O Hermes trismegistos, do czegoż to przyszło! Bóg Merkury, kradnie kury...

Jest niewątpliwie pewna przyjemność w takiem towarzystwie; człowiek mimowoli czuje się także jakąś ex-wielkością, przez świat zapoznaną, a mającą prawo na świat ten spoglądać z góry. To też odkąd mi się roi, że byłem kiedyś jakimś bożkiem, zaczynam pojmować p. Bełzę, który obcował z Wincentym Polem i z Sewerynem Goszczyńskim. Prócz obcowania z bogami, najwięcej czasu zajmuje mi polowanie. Okoliczne lasy są własnością granda hiszpańskiego, księcia Infantado, który ich jeszcze nigdy nie widział i nikomu w nich polować nie broni. Ubiłem dzika tak przepysznie klasycznych kształtów, jak gdyby był z *pietra dura* i kupiony był w jakim magazynie dzieł sztuki we Florencji; tyle tylko, że nie był zielonkowaty.

Szczere współczucie obudził w tutejszych kołach politycznych, artykuł lwowskiego *Przeglądu* zachwalający z konserwatywnego obowiązku dzieło, w którym Taine odsądza od rozumu i od uczciwości wszystkich twórców i uczestników wielkiej rewolucji francuskiej. Szczególnie bolesnem musiało być dla krytyka wyznanie, że rewolucji tej pomimo wszystkiego złego, co o niej powiedzieć można, zawdzięczamy nie jedną rzecz bardzo dobrą. Gdybym kiedy był Jakobinem nie cierpiałbym na starość, ażeby plugawiono ideały mojej młodości; a gdybym był konserwatystą z urzędu, nie chciałbym mieć na sumieniu reminiscencyj, któreby mię zniewalały szczędzić Taine'owi należnych mu pochwał.

Nim list ten oddam na pocztę, zwracam uwagę Szanownej Redakcji, że z następnym numerem, moja „Kronika lwowska" kończy 17-ty rok życia, i że mam stanowczy zamiar wydać ją za mąż, gdyby się co porządnego trafiło. Na razie proszę tylko o urządzenie kilku wieczorków i na pierwszy z nich przybędę osobiście dla ożywienia życia towarzyskiego w obecnym karnawale.

Jan Lam.

na budowle wodne, tj. na konserwację od 8 do 12%, wydatki zaś nadzwyczajne (na nowe budowle) od 14 do 21% całego nakładu na budowle wodne w Przedlitawji.

Daleko gorzej stoi jeszcze Galicja w etacie Ministerstwa rolnictwa przy wydatkach na regulacje rzek, które w drodze osobnych ustaw państwowych przyszły do skutku. I tak wydatki na tego rodzaju budowle wynoszą:

W roku	w Przedlitawji złr.	w Galicji złr.
1877	35.520	—
1878	33.520	—
1879	36.200	—
1880	148.020	—
1881	148.020	—
1882	146.320	—
1883	190.820	—
1884	1,357.140	—
1885	1,275.050	—

Gambetta i Skobielew.

Wódz rosyjski i francuski mąż stanu opuścili już scenę dziejów, lecz szkoły przez nich stworzone dotąd istnieją; jedna z nich osiągnęła nawet w Paryżu niezwykłą potęgę i walczy, mimo oporu Grévy'ego, pod sztandarem tak niespodziewanie zgasłego mistrza.

Wiadomo powszechnie, że Skobielew dążył namiętnie do stworzenia rosyjsko-francuskiego przymierza. Uniesiony szałem mniemał jenerał, że w rachubach wojennych można lekceważyć monarchję austrjacką. Przypuszczał również, że Włochy staną w stanowczej chwili po stronie zwycięzcy. Wypowiadał też głośno, że opinja przecenia potęgę niemieckiego cesarstwa. Cieszyło go, że Gambetta jest na wskroś przejęty duchem „idei napoleońskich" (Idées Napoleoniennes"). Taki tytuł ma uwagi godna pod względem historycznym broszura, którą wydał Ludwik Napoleon na wygnaniu, broszura, zdradzająca tajemnicę jego zdolności politycznych.

Sam Skobielew podał przed dwoma laty współpracownikowi dziennika *Daily News* dokładne szczegóły swych rozmów z Gambettą. Chodziło obu o stworzenie wzmiankowanego już powyżej przymierza przeciw Austrji i Niemcom. Skobielew opowiadał o usiłowaniach Gambetty, by wśród wyższych sfer francuskiej armji, które staczają z sobą namiętne polityczne spory, stworzyć wewnętrzną spójnię; mówił o jego zasadzie: że cnoty żołnierskie dadzą się zachować jedynie przez wyprawy wojenne; chwalił głęboką jego znajomość zagranicznej polityki, zgodnej zdaniem generała, najzupełniej z polityką Napoleona III., którą tenże uczynił podwaliną swych propozycyj względem petersburskich sfer rządowych wprzód, nim te ostatnie nieprzyjaźnie w obec niego stanęły.

Gambetta wątpił początkowo w żołnierską i finansową potęgę Rosji. Skobielew zaprowadził go dlatego do niedawno zmarłego generała Fleury'ego, który jego wątpliwości usunął. Fleury twierdził także, że Rosja nie podoła dłuższej, przewlekającej się wojnie; twierdził jednak, że ustawione u jej granic olbrzymie wojska są w stanie zadać straszliwy cios sąsiadowi. Gdy wieść o tych planach rozeszła się i we Francji zrodziła się pewna trwożliwość — postanowił Gambetta popierać zaczepną politykę w odległych krajach, należących się do osiedlen.

Że Gambetta obracał się zupełnie w kole „idei napoleońskich" i że niemi się powodował, stwierdza wyraźnie paryski sprawozdawca *Daily News*, który widział osobiście generała rosyjskiego, wychodzącego z pomieszkania francuskiego męża stanu. Mógł on powiedzieć więcej: że Skobielew był przez długie lata zażyłym i poufałym przyjacielem Gambetty i że dlatego trudno mu było wątpić w szczerość druha. Jakiego rodzaju były te wątpliwości, które następnie skrystalizowały się u generała w silne przekonanie, okazuje się ze słów, które tenże współpracownik londyńskiego ministerjalnego dziennika z wszelką stanowczością wypowiedział niedawno w Londynie, w ściśłem kole swych znajomych, roztrząsających plany Gambetty. Powiedział on: „Gdyby Gambetta żył był dłużej, to byłby sięgnął po koronę cesarską. To był cel przez niego wytknięty." Sąd ten w ustach człowieka, który miał sposobność pozostawać przez długie lata na przyjaźnej stopie z byłym dyktatorem — ma doniosłe znaczenie.

Poufały stosunek Gambetty do generała Galliffet zwrócił onego czasu w Paryżu uwagę dokładnych znawców położenia. Charakterystycznym rysem było też, że przywódca republikański pozwalał przyjaciołom swoim nazywać się wskutek swego stanowiska w Izbie „Président-Soleil", prezydentem słonecznym (nazwa, ukuta na wzór służalczego pochlebstwa dworaków Ludwika XIV., nazwanego przez tychże: „Roi-Soleil"). Za pomocą tak usilnie stawianego projektu o głosowaniu podług list, chciał niewątpliwie Gambetta wznieść się na stanowisko „Wielkiego wyborcy" i „narodowego dyktatora". „Cień zbliżającej się potęgi spoczywa już na jego czole!" mówili wówczas ci, którym spieszno było jaśnieć w jego otoczeniu. Pamiętną w dziejach będzie chwila, jak Gambetta przy pierwszem głosowaniu nad swym projektem, był do najwyższego stopnia nerwowo rozdrażnionym, i jak pot lał się mu z czoła, gdy siedział w bocznej komnacie Izby, wyczekując z niepokojem rezultatu — jakby mu szło o śmierć lub życie. Dopiero gdy się dowiedział, że wniosek przeszedł większością ośmiu głosów — odetchnął głęboko.

Jego plan, by opanować zupełnie prasę przez zakupowanie masami dzienników, stał w najściślejszym związku z temi dalekosięgającemi dążnościami. Wypowiadając w pewnych odstępach czasu łudzące mowy pokojowe, zdradzał mimo to swój plan prawdziwy. Tak np. na bankiecie abolicjonistów, kiedy zawołał: „Francja nie może być nigdy za wielką; nie może ona nigdy mieć za wiele ludności. Ilekroć powiększa ona liczbę swej ludności — czy to u wrót ojczyzny (prowincje nadreńskie! Belgia!), czy to w osadach zamorskich (Tunis! Tonkin! Madagaskar!) — tylekroć nową chwałą otacza wzniosłe swe stanowisko."

Republika francuska uchroniła się przed groźną katastrofą przez nagłe odrzucenie głosowania według list i przez niespodzianą śmierć Gambetty. Poglądy na tajemniczy bieg dziejów są rozliczne; to jednak pewnem jest, że charaktery silne przechylają wagę dziejów w stanowczych chwilach. W codziennym, gwałtownym prądzie wypadków mało kto umie zaznaczyć chwile, decydujące o życiu narodów czasem na całe stulecia. Osobistość tego rodzaju jak Gambetta, nie dzierży obecnie sztandaru Francji, grożąc wrogom. Ci jednak, którym zależy na utrwaleniu republiki, powinni patrzeć przez pryzmat planów mistrza na zabiegi jego następców; bo tam, gdzie nie przeszkadza się zabiegom podobnym, pojawiają się często pokrewne Gambecie osobistości.

Ziemie polskie.

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z Warszawy:

Mieszczanin osady Łomazy, nazwiskiem Wielecki, za czynny opór prawosławiu był zesłany do guberni Chersońskiej. Dręczony tęsknotą za żoną i dwiema córkami, zesłaniec podobno uciekł z miejsca osiedlenia i potajemnie przybył do rodzinnej zagrody. Jakkolwiek sąsiedzi pilnie go strzegli i ukrywali, strażnicy ziemscy jednak dowiedzieli się o zbiegu, otoczyli raz jego siedzibę i zażądali wydania przestępcy. Tu opór stawiły niewiasty. Nie wdając się w żadne objaśnienia, chwyciły garnek z wrzątkiem i nieproszonych gości wyparzyły z izby. — Wieleckiego ostatecznie nie znaleziono, tak, iż nawet zachodzi wątpliwość, czy był kiedykolwiek w Łomazach. Tymczasem mszcząc się na niewinnych, Rząd zostawił w biednej mieścinie na zimowe leże dwie roty piechoty. Za dwie niewiasty pokutuje dziś cała osada! Dnia 9. bm. starszy strażnik okręgu horbowskiego zadenuncjował, że w budce drożnika kolejowego jakiś ksiądz podróżujący ma dopełnić ceremonij religijnych dla włościan Unitów ze wsi Sidorki. Na miejsce wyimaginowanej zbrodni udali się strażnicy, policjanci i żandarmi, poprzebierani w sukmany włościańskie. Denuncjacja okazała się fałszywą. Śledczy czekali dość długo bezskutecznie, pozorując swą obecność przed drożnikiem zimnem, aż nareszcie do budki weszło kilku włościan z Sidorek. „Szczo wy teje za lude?" — zapytali przybyli. Policjanci nie umieli się wytłumaczyć. „A majete passport?" ciągnęli dalej włościanie. Gdy i passportów nie było, włościanie nie wiele myśląc, wezwali pomocy wsi i przebranych strażników odprowadzili do gminy. „Buntowat' chodyte, wiernopoddani!" — odpowiadali na wszelkie prośby straży. W gminie dopiero rzecz się wyjaśniła i aresztowanych puszczono na wolność. Wyrazu „wiernopoddani" używają Rusini ironicznie.

Piszą z Rzymu do *Schl. Volks-Ztg.*: „Korespondencje, wysełane do *Kreuz Ztg.* i innych pism berlińskich, uważać należy jedynie za *balons d'essai*, mające wybadać opinię w [illegible]. I tak np. *Kreuz Ztg.* twiedzi, że Prusy dopiero wtedy ustąpią w dziedzinie kościelno-politycznej, skoro Ojciec święty przyjmie proponowanego przez Prusy kandydata jako następcę Jego Eminencji kardynała Ledóchowskiego na stolicę gnieźnieńską. Wstrętną niemal jest rzeczą powtarzać w obec takich pogłosek zawsze jedno i to samo. Stolica apostolska zaproponowała od rozpoczęcia rokowań w tej sprawie aż sześciu kandydatów, przypuszczając, że równocześnie z przyjęciem rezygnacji ks. kardynała zgodni są Rząd pruski i stolica św. co do kwestji wychowania i jurysdykcji biskupów.

Tego bezprzykładnego ustępstwa papieża Leona XIII. Rząd pruski wcale nie uwzględnia, przeciwnie, książę Bismark opiera się przy swoim kandydacie. Ten kandydat nie jest nawet Polakiem, chociaż dobrze mówi po polsku. Książę Bismark żąda nie tylko zmiany osoby, lecz także zmiany systemu. Stolica apostolska zważać musi na to, aby przyszły arcybiskup był osobą u ludu i duchowieństwa poważaną i kochaną. [illegible] Cała ta sprawa byłaby już dawno załatwioną, gdyby tylko Rząd był sobie tego życzył, i gdyby się był zabrał na serjo do sprawy fundamentalnej, tj. do zmiany ustaw majowych."

W końcu dodaje korespondent, że mylną jest pogłoska, jakoby pan Schlözer [illegible] w Watykanie. [illegible] Korespondent *Schl. Volks-Ztg.* określa nam więc bliżej kandydata, o którym pisze *Kreuz Zeitung*. Jest nim Niemiec mówiący po polsku.

O ile nam wiadomo, pisze *Kurjer Poznański*, przeznaczony jest na tę godność jeden z kanoników pelplińskich, dawniejszy radca rejencyjny, ks. Wanjura, pochodzący z Górnego Szląska i mówiący po polsku.

Jakiej zasady trzymać się będzie stolica apostolska w obec propozycji Rządu pruskiego, to określa dobrze korespondent *Schl. Volks-Ztg.*, przypominając dawniejsze oświadczenie sfer watykańskich, wypowiedziane w półurzędowym komunikacie *Moniteur de Rome*.

Sprawy zagraniczne.

Rosja. Wszechsłowiańską prawosławną uroczystość św. Metodego popiera głośno *Kijewlanin* i odwołuje się do odezwy liberalnego Czecha, Kalasza, który niezadowolony katolickim charakterem [illegible] Apostołów, celem propagandy łacińskiej. Na tej odezwie buduje *Kijewlanin* nadzieję, iż nietylko prawosławne, ale i [illegible] ludy, jak Czesi i reszta Rusinów katolickich, wezmą udział w tej uroczystości.

Co się tyczy Rusinów to *Nowoje Wremia* wcale nie jest zadowolone z artykułu *Diła*, o którym niedawno wspominaliśmy. *Nowoje Wremia* [illegible]:

„Stare formuły przydały się przeciw Rosji w [illegible] A któż to będzie ciągnął korzyść z tego [illegible] Rosji na [illegible] austrjacki półwysep [illegible] Kościoła [illegible]

Takie wyznanie robi gazeta, dodając, że [illegible] pansla[illegible] się także ta partja Rusinów, którą reprezentuje *Diło*. „W obec tego wszystkiego jeszcze więcej powinniśmy cenić usiłowania galicyjskich Rosjan, Świętojurców, widzących niebezpieczeństwo i nie oddzielających się moralnie od Rosji, nie lękających się tradycji o orłach północy."

Niemcy. Upada już dziś wszelka wątpliwość co do wywieszenia chorągwi niemieckiej na wyspach położonych na oceanie Spokojnym, w pobliżu północnej Australji. Dzienniki berlińskie stwierdzają w zupełności sobotnią pogłoskę biura Reutera i podają bliższe szczegóły, odnoszące się do położenia geograficznego i obszaru tych wysp, wziętych pod protektorat Niemiec. Na jednej z wysp archipelagu Nowej Brytanji, w Mioko, ma już od dość dawna swe osady jeden z domów hamburskich i takie same osady na wyspie Matupe hamburska firma Hernsheim. Oddane kanclerzowi niemieckiemu organa prasowe wielbią, jak tego nie potrzeba dodawać, genialność jego i niezrównane zasługi na polu polityki kolonjalnej, a szydząc z „małodusznej i małokramarskiej polityki" Parlamentu rzeszy, który w „ciasnem pojęciu" o potrzebach kraju, odmówił mu 20.000 marek na ustanowienie drugiego dyrektora w urzędzie spraw zagranicznych. Przyboczny organ kanclerski zapełnia całe łamy swego pisma adresami i telegramami, pisanemi już to prozą, już mową rymowaną do księcia Bismarka. Wyrażają one oburzenie z uchwały Parlamentu i radzą kierownikowi polityki niemieckiej odezwać się tylko do ofiarności niemieckiej, a nietylko tysiące, ale miliony się zbiorą. Jeden z adresów tych rymowanych tak się rozpisuje:

Ein Lumpengeld ward Dir verweigert!
Das ist zu viel! das ist zu stark!
Die deutsche Ehre ward versteigert
Um ganze zwanzigtausend Mark!

Owo wywieszenie chorągwi niemieckiej na dalekich wyspach oceanu Wielkiego przychodzi bardzo w porę kanclerzowi niemieckiemu. Śmiałem tem i niezwykłem przedsiębiorstwem tak imponujące zajął on stanowisko w obec Parlamentu, że dalsza walka będzie mu łatwą. Polityka kolonjalna poczyna już potężny wywierać wpływ na wewnętrzne stosunki niemieckie.

Narodowości Austrji
i aljans niemiecki.

(Duc d' Arbantès — Les nationalités del' Autriche-Hongrie et l' alliance allemande. La Nouvelle Revue 1. décembre 1884).

I.

Literatura publicystyczna i prasa francuska coraz częściej zaczyna się zajmować sprawami Austrji. Niedawno zdaliśmy sprawę z ostatnich publikacyj w tym kierunku *) — obecnie znów mamy do zaznaczenia interesujący artykuł, pomieszczony w *Nouvelle Revue*, dwutygodniku, który rywalizuje z *Revue des deux Mondes* i redagowany jest przez znaną w kołach politycznych panią Adam, autorkę świeżo wydanej książki *La Patrie Hongroise*.

Duc d' Arbantès rozpatruje narodowościowe stosunki Austrji ze względu na przymierze austro niemieckie — punkt, który Francuzów mocno interesuje.

Aljans, który łączy Austro-Węgry z Niemcami, powiada autor, pozostaje dotąd tajemnicą obu kanclerzy i dworów. Ażeby jednak związek taki zyskał na trwałości i przyniósł spodziewane owoce musi opierać się nietylko na gabinetowych kombinacjach, lecz objąć także interesy, aspiracje i sympatje ludów, tworzących tę unję.

W Niemczech, powiada p. d' Arbantes związek z Austrją jest mile widziany. Habsburgowie pozostawili w południowych szczególniej krajach niemieckich nie zacierające się zbyt łatwo wspomnienia; nawet w Niemczech północnych wielu żałowało bardzo wykluczenia Austrji z niemieckiego związku. Wynikło to zresztą z politycznych kombinacyj. Niemcy podyktowały Austrji pokój w Pradze — Francji, w Frankfurcie — Rosji, w Berlinie. W ten sposób wytworzyła się za inicjatywą Niemiec nowa sytuacja polityczna w Europie, dla podtrzymania której młode cesarstwo potrzebowało jakiegoś trwałego aljansu. Tak powstał związek austro-niemiecki. Austrja, która zerwała zupełnie w tradycjami z przed roku 1866 była właśnie jedyną naturalną sojuszniczką świeżo utworzonych Niemiec.

Autor wątpi, ażeby idea tego związku narodziła się już pod Sadową, jak chcą apologiści żelaznego kanclerza. Powstała ona prawdopodobnie wówczas, gdy Niemcy poczuły niebezpieczeństwo możliwego sojuszu Francji z Rosją. Związek zaś nie tylko wzmocnił stanowisko Niemiec, lecz dał im możność wpływania za pośrednictwem Austrji na sprawy wschodnie i przeciwstawienia Rosji potężnego rywala na Bałkanach.

Austrja czuła także całą konieczność takiego przymierza. Habsburgowie musieli wiele zapomnieć, ażeby podać rękę Hohenzollernom — racja jednak stanu przeważyła. Kompromis 1867 r., pomimo konstytucyjnego ustroju państwa pozostawił koronie szerokie pole działania i inicjatywę w rzeczach militarnych i dyplomatycznych. Izby — zalitawska i przedlitawska, nie mogą interpelować ministrów wojny i spraw zagranicznych; jest to atrybucją delegacyj jedynie, które przytem przyjmują zazwyczaj tylko do wiadomości fakta spełnione.

Gdyby jednak kombinacje dyplomatyczne, dokonywane po za inicjatywą i kontrolą parlamentów, doszły do tego punktu, kiedy potrzeba by było zażądać od Izb zawotowania kredytów i powołania rezerw — wtedy potrzeba by było *casus foederis* poddać do rozpatrzenia parlamentom, wyłuszczyć im racje wymaganych ofiar i cel, do jakiego zmierza związek austro niemiecki. Gdy przyjdzie do tego — opinja publiczna, polityka partyj i aspiracje narodowe będą miały sposobność zamanifestować się swobodnie i wypowiedzieć swe zdanie o wartości sojuszu.

Przewidując ten wypadek, autor francuski stara się podać już dziś prawdopodobną odpowiedź. W tym celu rozpatruje wewnętrzne stosunki Austrji.

II.

Interesy ekonomiczne — powiada duc d'Arbantes — nie przemawiają za związkiem. Sojusz polityczny usiłowano w roku 1879 skompletować przez związek cłowy — nie udało się to jednak. Konferencja, odbyta wówczas w Berlinie, skonstatowała tylko sprzeczność interesów ekonomicznych obu państw. Trudno było porozumieć się nawet co do tranzytowych taryf kolejowych. Wkrótce nawet koleje niemieckie rozpoczęły prawdziwą kampanję taryfową przeciwko Austrji i ta zmuszoną była zająć się budową kolei Arulańskiej, ażeby stworzyć sobie niezależnie od Niemiec linję komunikacyjną z Francją i innemi krajami.

Wspólność rasowa, równie jak i interesy ekonomiczne, nie mogą być cementem austro-niemieckiego związku. W Austro-Węgrzech Słowianie, Węgrzy i ludy łacińskie liczą 28,062.717 głów — Niemcy tylko 9,867.437. Niemcy przytem stracili zupełnie przewagę w krajach korony św. Szczepana — w Przedlitawji zaś tracą ją wciąż coraz bardziej od roku 1879. Mężowie stanu - Węgrzy, Polacy i Czesi zyskują coraz więcej wpływu w Austro-Węgrzech, które nie mogą dziś już być uważane za monarchję niemiecką.

Sympatje dla Niemiec są w ogóle słabe. Szlachta niemiecka przyzwyczaiła się uważać Prusy za tradycyjnego wroga. Antypatje te idą tak daleko, że od roku 1866 aż do 1883 roku żaden dyplomata niemiecki nie mógł być przyjęty do Jockey Clubu. To systematyczne wykluczanie Niemców nie-austrjackich z klubu niemieckiej arystokracji w Austrji przybrało nawet aż cechę polityczną. Z Berlina wysłano umyślnie pewnego młodego człowieka z arystokratycznego domu dla przełamania lodów; użyto bardzo silnych wpływów i zaledwie w ten sposób upór mógł być przełamany. Można byłoby wiele przytoczyć dowodów tej nieprzyjaźni.

Uczucie to nie mniej jest żywe w szeregach partji klerykalnej nader w Austrji wpływowej i silnej. Prusy są dla niej przedewszystkiem państwem protestanckiem i oddawna jedną z głównych podpór luteranizmu.

Przeciwnie — liberały niemieckie są zdeklarowanymi zwolennikami niemieckiego sojuszu. Organa ich przeważające w prasie wiedeńskiej manifestują to w sposób wyraźny — nie należy jednak wpływu tej prasy przeceniać. Siła niemieckiego liberalizmu w Austrji jest tylko pozorna. Jest niewątpliwie, powiada autor francuzki, wiele bardzo żywiołów liberalnych między niemieckiemi narodowościami Austrji — partje te jednak stawią interesy narodowości po nad przekonania polityczne. I liberalni jednak Niemcy przyjmują aljans niemiecki nie bez zastrzeżeń. Oni to właśnie oponowali gwałtownie przeciwko reorganizacji militarnej i zajęciu Bośnji. Bismark też nie rozczula się bynajmniej losem literatów niemieckich w Austrji; on i jego dzienniki nie szczędzą im nawet nieraz ostrych napomnień i dotkliwych drwin.

III.

Przy ocenieniu stosunków austrjackich, powiada dalej p. d'Arbantes, nie można przypisywać zbyt wielkiego wpływu partjom politycznym. Rolę przeważną odgrywają tu narodowości. Każda z nich ma swą politykę, swe interesa i swe aspiracje Każda ma swe osobne zapatrywania na zagraniczne sojusze i podtrzymuje je o tyle gorliwie, o ile popierają one jej niezależność i rozwój pomyślny. Wpływ narodowościowy zwiększył się od czasu przyjścia gabinetu Taaffego do władzy, zmiana ta jednak nie jest skutkiem tych wpływów. Jest ona wynikiem racji stanu. „Zadaniem przyszłych austrjackich mężów stanu — powiada były minister von Kremer (Die Nationalitäts-Idee und das Staat, von Kremer. Wien 1884) jest zapobiegać rozprzężeniu się monarchji, która przemienia się coraz bardziej w Rzeszę federacyjną." Gabinet wiedeński przytem musi tem bardziej brać w rachubę dążenia narodowe przy zawieraniu związków dyplomatycznych, że armja austrjacka otrzymała organizację terytorjalną. System ten, przyjęty we Francji i Niemczech, ma pierwszeństwo przed innemi, ze względu na szybkość mobilizacji; w Austrji atoli prowadzi do utworzenia armji węgierskiej, polskiej, czeskiej i niemieckiej.

Użycie armji w wojnie, która sprzeciwia się jej uczuciom narodowym jest dziś rzeczą wielce delikatną. Na zebraniu zaś wyborców wiedeńskich w grudniu 1882 r. dr. Jacques zapewniał, że wszystkie narodowości w Austrji, z wyjątkiem Niemców i Węgrów obawiają się niemieckiego przymierza. Podobny pogląd znajdujemy w broszurze, która robiła niedawno sensację w Austrji. „Aljans z Niemcami, powiada anonimowy autor broszury *Austriaca*, ma w Austrji więcej przeciwników niż zwolenników. Polacy i Czesi uważają Niemcy i ich kanclerza jako zdecydowanego wroga swych dążeń narodowych i sympatje ich podczas wojny 1870 r. były po stronie Francji. Węgrzy także podzielali te sympatje — widzieli jednak interes w zawarciu niemieckiego sojuszu". Dla Węgrów zresztą dawna Austrja nie istnieje; idzie im przedewszystkiem o zrestaurowaną koronę św. Szczepana. Za Sadowę nie roszczą sobie bynajmniej żadnych do Niemiec pretensyj. Wykluczenie Austrji z Niemiec przyjęli z radością — związek austro-niemiecki uważają za sankcję tego wykluczenia. W Berlinie widzą punkt oparcia przeciwko Rosji. Węgrzy są dla aljansu pozyskani stanowczo, dopóki broni on ich interesów — patrzą oni jednak niechętnie na wzmaganie się żywiołu słowiańskiego w Austrji i przeciwni byli okupacji Bośnji. Niezadowolenie zaś wzrosłoby jeszcze bardziej, gdyby się przekonali, że aljans prowadzi do trójcesarskiego związku. W Węgrzech rok 1848 pozostawił głęboką nieprzyjaźń względem Rosji, którą spotęgował tylko z czasem panslawizm. Opinja węgierska jest nadzwyczaj czujna na wszelkie usiłowania zbliżenia się do dworu petersburskiego. *Pester Lloyd* pisał niedawno, że „próba odrestaurowania trójcesarskiego związku doprowadzić tylko może do rozwiązania austro-niemieckiego przymierza. Rosja nie zrzeknie się nigdy swej tradycyjnej polityki.

Pozostają więc tylko dwie drogi: albo gabinet petersburski wytworzy w łonie związku większość przeciwną interesom austro-węgierskim, albo też zdoła utrzymać równowagę, a w tym ostatnim wypadku zgodzić się musimy na ustępstwa i kompromisy ze szkodą samodzielności i najżywotniejszych interesów. W mowie tronowej przed Izbą węgierską, już po zjeździe w Skierniewicach, starano się unikać wzmianki o zbliżeniu z Rosją — na co Izba odpowiedziała w swym adresie, że rada jest, iż związek austro-niemiecki nie został ani zmodyfikowany ani rozszerzony...

IV.

„Galicja, powiada autor francuzki, równie jak i Węgry nieprzyjaźnie jest usposobioną względem restauracji potrójnego przymierza. Wojna przeciwko wielkiemu północnemu mocarstwu wywołałaby wybuch patrjotyzmu między Polakami w Austrji. Niemniej jednak galicyjscy mężowie stanu powiadają sobie i mają w tem rację, że wojna zwycięzka miałaby za teatr Królestwo Polskie, że armja rosyjska mogłaby wkroczyć do Krakowa i Lwowa, że w każdym razie Polska byłaby spustoszoną, że zwycięztwo nie zapewniłoby może niepodległości ich ojczyźnie, porażka zaś oddaćby mogła Galicję na pastwę dziedzicznemu wrogowi. Rosję więc pragną oni zwalczyć nie armią, lecz wolnością... Wszystkie ich usiłowania skierowane są ku temu, ażeby z Galicji zrobić kraj wolny, autonomicznie niezależny i rozwijający się pomyślnie — z Austrji wielką konstytucyjną monarchję słowiańską — z cesarza Franciszka Józefa liberalnego współzawodnika cara samodzierżcy.

Polityka ta, wyłuszczona ostatniemi czasy przez hrabiego Dzieduszyckiego w godnem uwagi przemówieniu, nie wyklucza tego, co hrabia Kalnoky nazywa normalnemi stosunkami między Austrją i Rosją; celem jej jednak jest zniewolić monarchję Habsburgów do zejścia z drogi, po której kroczyła Austrja od podziału Polski, a cel ten pogodzić się nie da z odrestaurowaniem związku trzech dworów, współwinnych w tym podziale. Polityka ta czuje się już krępowaną przymierzem gabinetów Wiednia i Berlina. Polacy nie są lepiej usposobieni względem władców Księztwa Poznańskiego, jak i przeciwko zaborcom Królestwa. Jeżeli cierpią z powodu rządów militarnych rosyjskich, to obawiają się bardziej jeszcze może kolonizacji niemieckiej, która usiłuje zalać ich kraj.

Z grupy to właśnie polskich posłów wyszły najbardziej śmiałe protesty przeciwko polityce zainaugurowanej na kongresie berlińskim. Dnia 5go listopada 1879 r. podczas rozprawy adresowej poseł Wolski napierał na konieczność „zaniesienia do stóp tronu wyrazu głębokiego niepokoju, który owładnął ludami na widok polityki austrjackiej, zmierzającej ku drogom pełnym niebezpieczeństw" — a poseł Hausner, przypominając przymierze zawarte podczas wojny holsztyńskiej, zawołał wśród oklasków: „Czyż to w 12 lat po takiej próbie radzą nam powtórzyć stare błędy i pójść znowu tąż samą drogą!"

Przytoczyliśmy dosłownie to wszystko, co mówi autor o naszych stosunkach.

Aljans austro-niemiecki budzi więcej jeszcze obaw w Czechach i na Morawie. Czesi obawiają się słusznie przewagi Niemiec i idącej za tem germanizacji. Dla uniknięcia tej klęski, jak to zaznaczył niedawno Gregr w przemówieniu swem w Radzie państwa, Czesi gotowi są na wszelkie ofiary dla Austrji, tylko nie-niemieckiej. Autor francuski mówi obszernie i z wielką sympatją o dążnościach czeskich i o wpływie arystokracji czeskiej na dworze wiedeńskim.

Co do trwałości aljansu ze względu na przyszłą przewagę Słowian w Austrji p. d'Arbantes przytacza zdanie broszury „Austriaca," że „gdy Austrja przemieni się w państwo słowiańskie — wybije ostatnia godzina austro-niemieckiego przymierza".

Ewentualność ta mile jest przez francuskiego pisarza widzianą — pyta się jednak, czy dosyć jest spokojnie oczekiwać tego naturalnego biegu wypadków do pożądanego dla Francji celu? Przezorna polityka — odpowiada — każe przygotowywać wypadki, nie zaś oczekiwać ich tylko biernie. „Kraje, wyszły z długoletniego ucisku, jak Węgry, Czechy i Galicja, niechętnie stawiają kroki na gruncie międzynarodowym, widząc w około sąsiadów pożądliwych i nieprzyjaznych; postępowanie ich jednak byłoby bardziej pewne, gdyby weszły w stosunki z mocarstwem przyjaźnem i nieinteresownem. „Nic jednak dotąd w tym kierunku nie zrobiono; nie mamy nawet — mówi autor — własnych ajentów konsularnych w Pradze, Lwowie, Krakowie. Możnaby jednak zawiązać z krajami temi stosunki przemysłowo-handlowe, przyczem znalezionoby tam stare sympatje i wielu ludzi wybitnych, którzyby podzielili nasze przekonania. Wytworzyłyby się ztąd liczne związki które przyniosłyby pożądane dla obu stron owoce w przyszłości." Między Słowianami i Węgrami, mówi dalej autor, znalazłoby się wielu mężów, którzy pracowaliby nad zbliżeniem Austro-Węgier do Francji. Dawniej zasada narodowości różniła Austrję z dzisiejszą Rzecząpospolitą, dziś jednak przeszkoda ta nie istnieje.

Pod koniec wreszcie wspomina duc d'Arbantes o drodze żelaznej i tunelu Arulańskim i kończy swój artykuł następującym ustępem z mowy Hausnera wypowiedzianej w tej materji w Radzie państwa: „Uważam linię tę, mówił Hausner, która idzie do Saint Gall, Romanshorn, Zurychu, Bazylei i do francuskiego Belfortu, jako poważną gwarancję międzynarodowego stanowiska Austrji. Ta linja komunikacyjna z Zachodem da nam możność, gdy sytuacja w Europie się odmieni, wybierać aljansy z godnością i w sposób niezawisły... Droga ta uczyni nas wolnymi, nie tylko z punktu widzenia handlowego, lecz także i politycznego; jest ona pierwszym krokiem do wyemancypowania nas z pod przewagi rzekomego sojusznika, który z obojętnością trudną do uwierzenia zadaje cios jeden za drugim bogactwu publicznemu Austrji; nie robiąc nam przytem żadnego ustępstwa na polu ekonomicznem i handlowem wymaga od nas jak największych ofiar w kierunku politycznym i militarnym".

Paryż 15. grudnia 1884 r.

E. P.

*) Artykuły „Przyszłość Austrji", Dziennik Polski, grudzień r. b.

KRONIKA.

Lwów dnia 24. grudnia.

Wilja. W kilka godzin po oddaniu tych słów do druku rodziny polskie obrządku łacińskiego zasiędą do wspólnej wieczerzy, podzieliwszy się według starego zwyczaju opłatkiem, i złożywszy sobie życzenia — lepszej doli, doczekania się chwil szczęśliwszych dla siebie i Ojczyzny. Niestety, upłynęło już lat tyle, a nie spełniły się one jeszcze dotąd, aczkolwiek składamy je sobie co roku. Wierzmy jednak, że się życzenia te spełnią, bo płyną one z wiary w sprawiedliwość, z wiary w zwycięztwo prawdy i pracy, które oby się stały niezłomną zasadą w życiu naszem, tak publicznem jakoteż prywatnem.

Wiadomości osobiste. Obywatele krakowscy wręczyli p. Romanowiczowi Tadeuszowi, posłowi miasta Lwowa i redaktorowi *Nowej Reformy*, w uznaniu jego znakomitych zasług i wytrwałości w pracy, prześliczną karabelę. — P. Henryk Turnau, właściciel dóbr Dobczyce, wybrany został na powiat wielicki delegatem Towarzystwa kredytowego ziemskiego

we Lwowie. — P. Walery Kafliński, rodem ze Lwowa, otrzymał wczoraj na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw. — Dr. Adam Doboszyński w Krakowie, wpisany został w listę obrońców w sprawach karnych. — Z Zagrzebia donoszą, że żona bana kroackiego, hr. Margit Khuen-Hederwary, została mianowaną damą pałacową cesarzowej.

Nekrologja. A. Kraus, emer. starszy komisarz skarbowy, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 78. — Henryka z Makarskich Rawerowa, żona prof. gimn. Karola Rawera w Brzeżanach, zmarła tamże dnia 20. bm., przeżywszy 31 lat. — Stanisław Raciborski, obywatel, zmarł 16. bm. w 32 r. wMeranie.—W Wiedniu zmarła onegdaj br. Ifigenja Sina, wdowa po tajnym radcy Szymonie Sina. Zmarła pozostawiła trzy córki, z których jedna jest za hr. Wiktorem Wimpffen, druga za ks. Ypsilanti, a trzecia za ks. de Castries. — Antoni Broński, dowódca powstania słonimskiego w r. 1831, zmarł, jak donoszą, w Bordeaux d. 19. zm., licząc lat 90. Był on majorem 3. pułku strzelców pieszych w armji polskiej, ozdobiony złotym krzyżem „virtuti militari" i krzyżem legji honorowej, za wydoskonalenie wyrobu jedwabiu.

Nabożeństwa świąteczne. W kościele katedralnym we czwartek celebrować będzie sumę ks. biskup Morawski, a kazanie powie ks. Zabłocki; zaś w piątek odprawi sumę ks. infułat Mosing, a kazanie mieć będzie ks. Widajewicz. — W kościele OO. Dominikanów sumę odprawi we czwartek ks. prow. Nowakowski, a kazanie mieć będzie ks. Bialas, zaś w piątek sumę mieć będzie ks. przeor Kundrat, a kazanie ks. Wala. — W kościele OO. Bernardynów sumę celebrować będzie we czwartek ks. Kaczorowski, a kazanie powie ks. Smiałowski; w dzień św. Szczepana sumę odprawi ks. Smiałowski, a kazanie mieć będzie ks. Kaczorowski.

Kalendarz. Czwartek (25.): Boże narodz. Wschód słońca o godz 7. min. 57, zachód o godz 4. min. 4. — Piątek (26.): Szczepana męczen. Wschód o godz. 7. m. 58, zachód o godz. 4. m. 5. — Sobota (27.): Jana ewang. Wschód o godz. 7. min. 58, zachód o godz. 4. min. 6.

Kalendarzyk myśliwski. W grudniu polować wolno na: jelenie, kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy.

Wypadek. Prezydent dr. Smolka idąc wczoraj rano z domu do biura Wydziału krajowego, w skutek pośliźnięcia się upadł na ziemię. Wypadek ten prócz lekkiego skaleczenia ręki i stłuczenia kolana, nie pociągnął za sobą żadnych następstw. Dr. Smolka był tegoż dnia w biurze.

Dla Leona G., 62-letniego powstańca z r. 1863, złożonego chorobą w szpitalu lwowskim, złożyli w Administracji naszego Dziennika: pp. NN. 2 zł., Ł. 1, B. W. 1 i J. D. 1 zł.

„Przegląd" miał wychodzić siedm razy na tydzień; z przyczyn jednakże „kościelnych i technicznych" wychodzi tylko sześć razy. Pragnąc odszkodować swych czytelników za siódmy numer, ofiarował im tygodniowy dodatek powieściowy; nie daje jednakże żadnego. Miał robić dwa wydania; robi tylko jedno. Miał dla Lwowa drukować się w nocy, a wychodzić rano; tymczasem drukuje się w dzień i wychodzi wieczorem.

Tyle niedotrzymanych obietnic w przeciągu jednego tygodnia! Ale prawda, pozostał drut własny.

Drutuje też p. Masłowski, drutuje w pocie czoła rozpadające się w czerepy naczynia, w których przechowuje konserwy politycznego zbiegostwa i narodowej apostazji.

Zdaniem naszem niewłaściwą obrali drogę ci panowie, co pragnęli zabezpieczyć za pomocą *Przeglądu* egzystencję p. Masłowskiemu. Wszakże — skoro już tak bardzo sobie w nim upodobali — mogli mu zapewnić rentę dożywotnią, a choćby i dziedziczną, i wysłać do Petersburga. Tam mógłby z całą swobodą i do woli oddawać się nowej swej religji: kultowi rządów carskich w Polsce.

Na własnym drucie. W sławnych swych „głosach prasy." rzuca się p. Masłowski na ton, bo nie na treść naszego wstępnego artykułu o działalności Rady państwa w ostatniej sesji.

W odpowiedzi, oświadczamy p. Ludwikowi Masłowskiemu, że autor artykułu, nasz współpracownik wiedeński, stoi od niego nieskończenie wyżej w znajomości spraw monarchji, mianowicie zaś spraw kraju naszego, które ocenia ze stanowiska polskiego, nie zaś — petersburskiego.

Jubileusz. Wczoraj obchodził p. Kłossowski, dyrektor kolei, 25-letni jubileusz swej służby. W gustownie przybranej sali dyrekcyjnej, ozdobionej portretem jubilata, wykonanym przez p. Czechowicza, oczekiwali nań wszyscy urzędnicy. Wchodzącego powitano po staropolsku chlebem i solą, poczem p. Słoniński, zastępca dyrektora, przemówił w imieniu urzędników, podnosząc zasługi jubilata, który w ciągu 15-letniej służby potrafił sobie zyskać miłość i szacunek. Przemawiało jeszcze kilku innych mowców; na przemowy te odpowiedział jubilat dziękując ze wzruszeniem za okazaną mu życzliwość. Następnie wręczono mu album pamiątkowe, opatrzone podpisami podwładnych urzędników i stosownym adresem podnoszącym, że szczigodny jubilat mimo ćwierćwiekowej pracy „wśród liczb głazów i żelaza" nie oziębił swego serca, że był nietylko przełożonym ale i przyjacielem — nietylko urzędnikiem ale i synem ojczyzny.

Iwan Naumowicz powrócił już, jak donosi *Słowo*, ze swojej przejażdżki „po Rusi".

Mianowania. Minister handlu mianował komisarzów Dyrekcji telegrafów we Lwowie: Franciszka Scheina i Jana Rudkowskiego, inżynierami dla biura technicznego Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Koło literacko-artystyczne we Lwowie przesyła nam pismo następujące:

Wiadomo, w jak przykrych pod materjalnym względem stosunkach znalazła się wdowa po znakomitym sztycharzu polskim, Henryku Redlichu, i ile społeczeństwo nasze zaciągnęło obowiązków w obec położonych przez tego artystę zasług w dziedzinie sztuki, a zwłaszcza malarze polscy, których najlepsze dzieła Redlich rylcem swoim rozpowszechnił i spopularyzował.

W poczuciu ciążących na nas obowiązków, wydział Koła literacko-artystycznego we Lwowie zawiązał komitet, mający na celu urządzenie w najbliższym czasie wystawy dzieł i szkiców wszystkich artystów polskich i pozostałej po Redlichu artystycznej spuścizny.

W myśl powyższej uchwały, udają się niżej podpisani z uprzejmą prośbą do pp. artystów, by raczyli wziąć udział w zamierzonej przez „Koło" nasze wystawie, na dochód po śp. Redlichu.

Zważywszy, że zjazd karnawałowy przyczyni się wielce do licznego zwidzenia wystawy, przyczem biorący w niej udział artyści liczyć mogą na zbyt prac swoich, zamierzamy rzeczoną wystawę otworzyć dla publiczności już w połowie stycznia 1885 i w tym celu upraszamy o rychłą odpowiedź pod adresem: Koło literacko-artystyczne we Lwowie.

Z wysokiem poważaniem: Dr. *Tad. Rutowski*, prezes „Koła"; *Wład. Bełza*, sekretarz. Komitet artystyczny: *Tad. Barącz, Tad. Błotnicki, Karol Młodnicki, M. A. Sozański.*

Dary. Dyrekcja ck. uprz. gal. Banku hipotecznego we Lwowie, nadesłała do prezydjum Magistratu na rzecz ubogich miasta Lwowa bez różnicy wyznania kwotę stu (100) złr. Pp. Michał Dymet i Ignacy Fried, złożyli w prezydjum Magistratu na rzecz ubogich miasta Lwowa po 10 złr. (dziesięć). Za te dary składa prezydent miasta uprzejme podziękowanie.

Stowarzyszenie wierzycieli we Wiedniu ogłasza niewypłacalność firmy Nuchim Frisch w Stanisławowie.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 23. grudnia. Skradziono panu A. H. z pom. złoty zegarek z takimże łańc., drugi złoty damski, srebrny kubek, 3 sr. łyżki, 2 łyżeczki, solniczkę, tabakierkę i 2 duże lichtarze łącznej wart. 300 zł. — Pani L. S. zgubiła pularesik z kwotą 4 zł. 30 ct. i z 1 parą sr. kolczyków, pan A. A. kamizelkę aks. wart. 5 zł., a pan I. B. kartkę zast. l. 15814.

Kraków 23. grudnia. Wydział krajowy, a raczej p. marszałek, zwołał na dzień 7. stycznia p. r. ankietę przemysłową, mającą na celu podniesienie przemysłu i rękodzieł w kraju. Referentem dla zachodniej Galicji, a względnie dla Krakowa, jest b. prezydent dr. Weigel.

Z Sanockiego piszą do *Czasu*: Nie ma jeszcze roku, jak w Besku postawiono ochronkę, staraniem wytrwałem pani Antoniowej Gniewoszowej, kosztem jej męża i księcia Władysława Czartoryskiego, właściciela tych dóbr, a głównie zapisem paru tysięcy złr. śp. ks. Fleischnera, proboszcza w Besku. Państwo Gniewoszowie sprowadzili dwie zakonnice Felicjanki z wyższem wykształceniem, a co najważniejsza, z wielkiem poświęceniem i przejęciem się obowiązkami dobrych matek, aby z sercem i cierpliwością prowadzić dziatwę od półtora roku wieku aż najwyżej do lat sześciu, i wykształcić ją na bogobojnych, moralnych i użytecznych w przyszłości obywateli kraju i ojczyzny, pracowitych, oszczędnych, a głównie porządnych i trzeźwych. Gdy mnie odwiedziła matka przełożona Lunipera wraz z panią Gniewoszową i z zapałem o swej ochronce opowiadały, uważałem to za przesadę i chcąc się osobiście przekonać, niespodziewanie odwidziłem Zakład, i choć nie zastałem starszej znanej mi zakonnicy, choć był czas bardzo słotny, w Zakładzie było do 40 dzieci sam drobiazg: umyte, uczesane, chędogo choć ubogo ubrane, robiły różne obroty, w lewo i prawo, podług pukania kastanietu zakonnicy, które to stukanie dzieci rozumiały i ściśle i wesoło wykonywały. Zakonnica chcąc mi dowieść, że dzieci coś także umieją, po imieniu i nazwisku wywoływała drobną dziatwę. Dzieci bez namysłu powtarzały, częścią prozą, częścią wierszem pouczające dyalogi o porządku domowym, nieładzie, pijaństwie, kłótni, to humerystycznie, to na serjo itd. Widząc to wszystko, mocno się zawstydziłem mego niedowiarstwa i z rozczuleniem przekonałem się, ile parę osób z poświęceniem dokonać może w tak krótkim czasie. Bawiłem w tej szkółce około trzech godzin; a czas ten zdawał mi się chwilą, przez cały czas ani jedno dziecko nie zapłakało, były wesołe, uśmiechnięte, śpiewające, a zawsze w porządku i przyzwoitości. Wszystko, co tam widziałem i słyszałem, przewyższało oczekiwanie i przekonało, co z tak małemi dziećmi zrobić jest możliwem. Zakonnica opowiadała, że jest dzieci do 80 i że początkowo schodzili się i poważni gospodarze z żonami i córkami w święta i na wieczornice i że im czytano odpowiednie książki, opowiadania z życia świętych itp. Lud był bardzo zadowolony, choć wieś ta ma ludność mięszaną obrządku łacińskiego i greckiego, dwie świątynie, kościół i cerkiew, więc i dwóch plebanów. Bywał pilnie i pleban ruski na takich zebraniach, nie tykano w niczem ani obrządków, ani narodowości, zakonnice bowiem umieją i po rusku, a to mu się widać nie podobało, bo sam przestał bywać i ludowi ostro zakazywał dzieci tam posyłać, mimo to niektórzy, choć nie wielu, je posyłają. Uczyniłem uwagę, czyby może tem nie udało się ująć Rusinów, gdyby polskie dzieci uczono i po rusku. W tej chwili zakonnica wywołała czworo dzieci polskich i nastąpił dyalog po rusku, dyalog w duchu zgodnego razem we wsi pożycia. Kraj wszędzie takie kształcenie dzieci zaprowadnićby powinien, bez poprzedniego bowiem wychowania tak zwanego domowego, szkoła wychowuje zwykle takich, którzy się wstydzą stanu włościańskiego, a co gorsza, rodziców znać nie chcą. W zakładach podobnych ochronek leży myśl głębsza, którą poeta tak pięknie wypowiedział:

> Jedno tylko, ach, zbawienie!
> Jeden tylko, jeden cud:
> Z szlachtą polską Polski lud!

tym tylko bowiem sposobem możemy być silnym i wielkim narodem.

Żółkiew 21. grudnia. Na plenarnem posiedzeniu z dnia 10. b. m. uchwaliła Rada miejska jednogłośnie nadać honorowe obywatelstwo miasta Żółkwi tutejszemu staroście p. Józefowi Geringerowi, który podczas 11-letniego kierownictwa swego powiatem, powodował się zawsze największą dla miasta życzliwością i przychylnością i zjednał sobie w tym czasie najżywsze sympatje ludności całego powiatu. Honorowymi obywatelami miasta Żółkwi są dotąd ks. opat Nowakowski i starosta krakowski hr. Badeni.

Z Wiśniowca donoszą, że przy odbywającej się tamże sprzedaży zabytków po książętach Wiśniowieckich dzieją się wielkie nadużycia. I tak: p. Radzimińskiemu, obywatelowi z Wołynia, sprzedano portret królowej Leszczyńskiej, a wydano portret jakiejś niemieckiej księżniczki. Innemu sprzedano stolik, na którego blacie był bardzo pięknie wystawiony herb, główną wartość tego stolika stanowiący. Sprzedający jednak dowiedziawszy się, na czem polega wartość stolika, zdjęli blat, a nabywcy odesłali same nogi, twierdząc, że więcej nic tam nie było i że tylko same nogi ze stolika zostały itd.

Wiedeń 22. grudnia. Święta Bożego Narodzenia są dla cesarskiego domu podwójną uroczystością, schodzą się bowiem z dniem urodzin cesarzowej. Jak donoszą z Pesztu, rano dnia 24. b. m. zostanie odprawioną na zamku w Budzie msza cicha, której wysłucha cały dwór. W godzinach przedpołudniowych cesarzowa będzie przyjmować życzenia, a po południu odbędzie się w jej apartamentach obiad familijny. Wieczorem członkowie cesarskiego domu zgromadzą się znowu u cesarzowej. Na uroczystość tę pospieszyli do Pesztu także cesarzewiczostwo. Ich cesarska wysokość wyjadą z Pesztu w drugie święto, a to równocześnie z cesarzem, którego przyjazd na ten dzień zapowiedziany w Wiedniu.

Dyrektor Izby panów, radca dworu Jauner, brat dyrektora Banku eskontowego, otrzymał kilkutygodniowy urlop.

Berno (na Morawie) 22. grudnia. Artystyczny dyrektor tutejszego teatru miejskiego, dr. Adolf Fraenkel, zrezygnował z swej posady, podając za przyczynę ciągłe nieusprawiedliwione zaczepki jednego z tutejszych dzienników. Sekcja finansowa Rady miejskiej postanowiła postawić w komisji gminej wniosek, by gmina objęła zarząd teatru na własną rękę na nadchodzące trzy lata i rozpisała konkurs na posadę dyrektora.

Temeszvar 22. grudnia. Wydział municypalny uchwalił stabilizację węgierskiego teatru i przeznaczył na ten cel subwencję 4100 złr. Nadto wezwał komitat, biskupa dyecezji, węgierskie Stowarzyszenie językowe i Towarzystwo teatralne do skompletowania tej sumy do wysokości 6000 złr. Nie ulega wątpliwości, że życzenie to będzie spełnione.

Sensacyjne samobójstwo wywołało w tych dniach wielkie wzburzenie w Raab na Węgrzech. Żona tamtejszego inspektora okręgowego dra. Antoniego Németha, kobieta używająca powszechnego szacunku, odebrała sobie życie w nocy z soboty na niedzielę wystrzałem z rewolweru. Natychmiastowa pomoc lekarska okazała się bezskuteczną. Rodzina Némethów znajdowała się w dobrych stosunkach majątkowych. Zmarła cierpiała czasem na silną migrenę, jest więc wielkie prawdopodobieństwo, że dokonała samobójstwa w stanie wzruszenia umysłowego. Mąż nieszczęśliwej kobiety nie był wówczas w domu obecnym, wybrał się bowiem właśnie w podróż inspekcyjną do Steinamanger. Powołano go telegraficznie do domu.

Nowa defraudacja. Zastępca wiedeńskiego „Giro u. Kassenverein", oświadczył wczoraj na giełdzie urzędownie, że szef handlowego oddziału tego stowarzyszenia Jan Lukkas popełnił samobójstwo. Z początku sądzono, że powodem samobójstwa było obrażone uczucie honoru. Lukkas bowiem nie przeszkodził jak był powinien malwersacjom Baldeya a skutkiem tego dostał naganę i zagrożono mu dymisją. Późniejsze telegramy donoszą jednak, że Lukkas popełnił deficyt, którego kwota przenosi 60.000 złr., że prócz tego zdefraudował wiele prywatnych depozytów. Wszystko to pochłonęła giełda...!

Handel białem mięsem w Rosji i Królestwie. Przemysł ten kwitnie nietylko u dzikich ludów. Szerokie zastosowanie ma on również w nadużyciach, które się bezustannie zdarzają przy komisjach asenterunkowych. Straszna zaraza przekupstwa w tym kierunku zapuszcza coraz głębiej swe korzenie, a kilka surowych wyroków na sprzedających swoje sumienie i honor członków komisji wspomnianych, nie powstrzymały nadużyć, które coraz potworniej się przedstawiają. W Słucku naprzykład uorganizowano formalne biuro, zajmujące się manipulacją uwalniania od wojska w sposób oszukańczy. Członkowie tej uorganizowanej bandy rozpuszczali po całem cesarstwie i Królestwie swoich agentów, chwytali tych, na których przypadał obowiązek stawania do służby wojskowej i tłumaczyli im, że skoro tylko zapłacą odpowiednią sumę w Słucku, natychmiast uwolnieni zostaną. Następnie za pomocą sfałszowanych dokumentów wyrabiali popisowemu pozwolenie władz stawania do superrewizji w tem mieście. Tam wprowadzano go do fikcyjnej komisji wojskowej, która go niby uwalniała, a tymczasem na jego miejsce we właściwem miejscu przedstawiano kalekę. Bandę powyższą odkrył dopiero wypadek, gdy jakiś interesant udał się do rzeczywistego biura komisji. Tam dopiero stwierdzono fakt sfałszowania dokumentów i setki uwolnionych od wojska pociągnięto do odpowiedzialności wojskowej, wówczas już, gdy sprawcy oszustw umknęli szczęśliwie.

Biuro statystyczne. *Nowosti* donoszą, że w Warszawie ustanowionem będzie biuro statystyczne dla Królestwa Polskiego. Biuro to nosić będzie tytuł „Komitetu statystycznego nadwiślańskiego" i ma opracowywać, systematyzować i publikować wszelkie statystyczne dane tyczące się Królestwa. Urzędników tego komitetu mianować będzie Ministerstwo. Skład komitetu stanowić mają: naczelnik i redaktor, prócz tego dwaj młodsi redaktorowie i dwaj rachmistrze. Komitet, jakkolwiek pozostawać będzie pod bezpośredniem zwierzchnictwem naczelnika kraju, obowiązany jednak będzie wykonywać ogólne dla całego państwa statystyczne prace i na żądanie centralnego komitetu statystycznego przedstawiać sprawozdanie ze swej działalności i rezultaty robót.

Stowarzyszenie polskie rekolekcyjne w Ameryce rozwija się nadzwyczaj szeroko. Patronem korporacji jest św. Stanisław Kostka, pod którego wezwaniem wzniesiono tam kilka kościołów. Kapłani polscy: Byszewski oraz Warnaviris, pełnią obowiązki opiekunów pomienionego stowarzyszenia, które posiada własną kasę i znaczną bibliotekę, w znacznej części z polskich utworów złożoną.

Zmarły dyplomata i generał francuski Fleury, jak donosi *Figaro*, zostawił w rękopisie swoje pamiętniki o czasach i ludziach drugiego cesarstwa. Pamiętniki te oceniają wydawcy francuscy na 100.000 franków. Generał zaliczał się do najdowcipniejszych i najbystrzejszych umysłów współczesnej Francji. Wspomniany wyżej dziennik opowiada, że generał, nim poznał osobiście Gambettę, wyrażał się o nim: Sądząc z grubych frazesów, jakich używa, „jest to parobek." Później jednak zmienił Fleury swój sąd o słynnym dyktatorze francuskim, nazywał go „podziwienia godnym despotą". O pewnym skąpym senatorze wyraził się: „Ten sobie nic nie odmawia — u innych."

La Société de Vienne. *Nouvelle Revue* pani Adam zamieszcza początkowy ustęp z zapowiedzianego przez to pismo szkicu o wiedeńskiem towarzystwie. Ustęp umieszczony opisuje dwór cesarski. Autor podpisuje się jako hr. Paweł Wasili i przyznaje się do autorstwa książki „La Société de Berlin", która swego czasu tak niemiłe sprawiła wrażenie. „Twierdzono często — powiada nieznany autor — że oczerniłem złośliwie towarzystwo berlińskie; nie uczynię tego w obec towarzystwa wiedeńskiego." Zdaniem autora, ma on, jako stary dyplomata, prawo być niemodnym; dla tego nie dzieli nowoczesnych pochwał dla Berlina i zawsze przenosił Austrję nad cesarstwo niemieckie. Im trudniej zaprzyjaźnić się z Berlinem, tem łatwiej pokochać Wiedeń. Pogodna swoboda miasta, błękitny Dunaj—„błękitnym jest on w Wiedniu", zapewnia autor z powagą — tchną wschodnim urokiem. Autor uważa tylko nowe gmachy i pomniki za ciężkie i niemieckie, podczas gdy kończysty styl wieży św. Szczepana w zachwyt go wprowadza. Skreśliwszy z prawdziwą poezją wspaniałe okolice Wiednia, mówi autor o kobietach wiedeńskich, które uważa za piękne i zachwycające. Sąd mężczyzn wydaje mu się trochę pogmatwanym, zwłaszcza w sprawach polityki, co zdaniem jego, zależy może od skomplikowanych stosunków państwa.

Ocena, którą poświęca rodzinie cesarskiej, jest nader sympatyczną. „Hrabia" kreśli stosunek cesarza do rozmaitych politycznych stronnictw i unosi się nad ciągłą pracą i żywotnością monarchy, który już o god. 5 z rana przegląda przedłożone sobie dokumenta. — Z zapałem mówi o gracji, elegancji i swobodzie cesarzowej; trudno przypuścić, że wnuki ją otaczają. „Cesarzowa posiada rzadką u władczyń cnotę, że nigdy nie wtrąca się do polityki; właściwość tem cenniejsza w państwie konstytucyjnem."

Bardzo pochlebnie wyraża się pismo o następcy tronu i jego małżonce. Szkic mówi o następcy tronu Rudolfie: „Oczytany, lubi towarzystwo pisarzów i uczonych; stara się, by uczeni i artyści cenili w nim bardziej umysł niż urodzenie. „Arcyksiężniczka Stefanja jest wesołą i lubi rozmowę, jest świeżą na ciele i umyśle; w niej wcielił się czarowny urok młodości, podbijający serca ogółu." Z pewną niechęcią wyraża się o arcyksiążętach Fryderyku i Karolu Szczepanie; mieli go trochę zimno przyjąć, a przecież w żyłach autora, jako potomka rosyjskich wielkich książąt, płynie krew książęca.

Byłożby to rzeczywiście prawdą, lub może pragnie tajemniczy Paweł Wasili w ten sposób ukryć jeszcze bardziej swe nazwisko.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Z teatru. Na dochód „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów lwowskich," odbędą się we czwartek dwa przedstawienia. Spodziewamy się, że dwukrotnie sala będzie przepełnioną, i że publiczność nasza tym sposobem da dowód sympatji swej dla artystów naszej sceny.

Opera. Wyznajemy, żeśmy wchodzili wczoraj do teatru z niedowierzaniem, a nawet z pewną obawą o powodzenie panny Billoni w partji Violetty Valery. Liryzm i tragika losu damy kameljowej, ujęte w ramy muzyki, niełatwe stawiają artystce zadanie do rozwiązania. Verdi nie oszczędza bynajmniej swej bohaterki; to też Violetta musi rozporządzać wielkim zasobem sił dramatycznych tudzież wokalnych i władać niemi umiejętnie, by jeśli nie zwycięsko, to przynajmniej obronną ręką wyjść z próby, zamykającej w czteru aktach całą skalę uczuć i życia kobiety. O głosie panny Billoni i wybornem władaniu nim pisaliśmy już kilkakrotnie. Aby się nie powtarzać, powiemy tylko, że w „Trawiacie" bardziej jak w „Łucji" i „Rigolecie" wystąpiły wszystkie zalety jej śpiewu. Już wstępną arją 1. aktu, powitana salwą oklasków, zapewniła sobie artystka powodzenie, które potęgowało się od aktu do aktu z każdą niemal sceną.

Była to kreacja tak pod względem muzykalnym jak i artystycznym zupełnie skończona, stawiała ją na równi z pierwszorzędnemi śpiewaczkami koloraturowemi, jak Bianchi, Newada, Gester i Fohström. Panna Billoni nie będzie potrzebowała długo czekać, aby nazwisko jej stało się znane w całej Europie. Spodziewamy się, że Dyrekcja teatru, mając taką reprezentantkę Violetty, pozwoli nam jeszcze raz usłyszeć pannę Billoni w „Traviacie". Zamykając wzmiankę o tej artystce dodajemy, że we Lwowie nie słyszeliśmy lepszej od panny B. Violetty.

P. Rubirato śpiewał partję ojca Alfreda nadzwyczajnie szlachetnie i z należytym wyrazem z wyjątkiem wszakże kwintetu, w którym niepotrzebnie i napróżno starał się dominować, głos bowiem panny Billoni, choć słabszy, przedarł się i uratował ten numer od fiaska. Obowiązkiem śpiewaka jest nie tylko myśleć na scenie o swojej osobie, ale i o intencjach kompozytora.

P. Villa w scenie, gdy rzuca pieniądze Violecie, był wczoraj doskonałym Alfredem, całość zaś jego partji, jako nie stosującej się do indywidualności śpiewaka, wypadła dość blado.

W końcu zasługują na pochlebną wzmiankę pan Jarecki za staranne wystawienie opery tudzież doskonałe wyuczenie chórów, a p. Wolfsthal za prześlicznie wykonane solo w preludjum aktu 4-go.

A propos. Klakiery przedstawili się za kulisami pannie Billoni, domagając się wynagrodzenia, a gdy im artystka odpowiedziała odmownie oświadczając, że taką drogą i takiemi środkami nie dobija się rozgłosu, zemścili się psykaniem, przegłuszonem jednakże oklaskami.

Teresina Tua. W Warszawie zbiera obecnie niezwykłe laury wiolinistka Teresina Tua. Jest to córka ubogiego muzykanta z Sabaudji; wykształcenie muzyczne otrzymała w konserwatorjum paryskiem, pod kierunkiem sławnego Massarta. Pani Mac-Mahon i królowa hiszpańska Izabela, były szczególnemi protektorkami młodej, bo zaledwie ośmnaście lat liczącej artystki, i temu też zawdzięcza ona szybki rozgłos w Paryżu i w świecie muzykalnym. Najnowsze krytyki niemieckie uważają Tuę jako niezwykłe zjawisko i zaliczają ją do pierwszorzędnych artystek.

Hr. Géza Zichy, prezes akademji muzycznej w Peszcie, wyborny artysta-amator, który posiadając tylko lewą rękę, tak się wykształcił, że grą swoją ogólny podziw wywiera, dawał we wszystkich stolicach koncerta na cele dobroczynne, przyjmowany wszędzie z entuzjasmem. Zaproszony obecnie przez królowę rumuńską do Bukaresztu, zatrzyma się hr. Zichy we Lwowie i wystąpi z koncertem na cele dobroczynne.

Mierzwińskiego, jak pisze *Berliner Tageblatt*, zarzucają w Berlinie ze wszech stron prośbami. Przeszło tuzin fotografistów ubiegało się o korzystny dla nich zaszczyt odfotografowania jego twarzy brodatej, dla licznych jego wielbicieli i wielbicielek. Jakiś fabrykant perfum zamyśla wynaleźć nowy środek kosmetyczny i nadać mu nazwę Mierzwińskiego, spodziewając się, że przyniesie mu to niemały zysk. Fabrykant stalowych piór zamyśla facsimile tenora naszego użyć jako etykiety, polecającej wyrób jego; a dziesięć razy dziennie może młody Polak zaśpiewać sobie na ton elegiczny wiersz Uhlanda:

> „Kiedyż niebo przestanie chłostać mnie karami,
> „Albumami licznemi i autografami!"

Marzycielki z Albionu, niemieckie pensjonarki, oraz zagorzali w zbieraniu rozmaitych przedmiotów sekundanerzy i czelni kantorzyści piszą do Mierzwińskiego obszerne listy, kończące się stałą zwrotką: „Proszę o autograf! — Biedny tenor!" Tenże *Berl. Taeblatt* niedawno temu doniósł, że przed kilku dniami, kiedy Lucca zaśpiewała jakąś piosnkę, wywoływano kompozytora tejże. Lucca wprowadziła natenczas Mierzwińskiego, który tę pieśń dla niej skomponował.

Ogniem i mieczem, powieść z ostatnich dni czerwca br., napisał K. B., ck. uprzywilejowany kronikarz główn. m. Krakowa. Wydanie trzecie. P. Kazim. Bartoszewicz z właściwym sobie talentem, humorem i sarkazmem opisał wierszem walkę stronnictw w Krakowie, która wybuchła w końcu czerwca br. z powodu „odświeżenia" i „desinfekcjonowania" Rady m. Krakowa, jak kronikarz sam się wyraża.

Z miłości, opowieść jakich wiele, Teodora Jeske Choińskiego (Kraków, nakładem K. Bartoszewicza r. 1885). Istotnie, słusznie zauważył autor, że jest to powieść, jakich bardzo wiele, mimo to, czyta się ją z prawdziwą przyjemnością.

Piosnki P. J. Bérangera, przekład Ludw. Kozłowskiego (Kraków, nakładem księgarni K. Bartoszewicza, tom I, w 8ce, 1885). Śliczny i czysty język, nader staranne i umiejętne tłumaczenie i stosowny wybór niezrównanych tych utworów, w wysokim stopniu zalecają to dziełko. Z kilkudziesięciu poezyj, które zawiera w sobie ten temat, podnosimy kilka istotnie prześlicznych: „Gdy będziesz staruszką" — „Moja miłość" — „Sny naszych dziewic" — „Sprawozdanie poselskie" i „Myśl swobodna."

Dzieł J. U. Niemcewicza, w taniem wydaniu K. Bartoszewicza w Krakowie, opuścił prasę tom trzeci i zawiera: Kazimierz Wielki. — Władysław pod Warną. — Zbigniew. — Jadwiga, królowa polska. — Lejbe i Siora, tom I. Jak i poprzednie zaleca się taniością i staranną redakcją.

(Kr.) **Wskazówki do nauki języka polskiego.** Na podstawie obrad komisji, wybranej przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, opracował prof. Franciszek Próchnicki. We Lwowie. Nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. 1884.

Pod tym tytułem wyszło dziełko 91 stronnic zawierające. Myśl wydania go powzięło Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych na posiedzeniu z dnia 12. maja 1883 jednogłośnie, przekazując projekt osobnej komisji złożonej z nauczycieli szkół lwowskich.

W treściwym wstępie daje autor historję nauki języka polskiego w szkołach naszych katedralnych, zakonnych i parochialnych, począwszy od wieku XIII., aż do najnowszych czasów.

Część I. 1. Gramatyka. Zadaniem tej części nauki jest doprowadzić ucznia do poznania wszystkich form i właściwości języka ojczystego. Reguły i prawidła nie mają być podawane *a priori*, lecz przeciwnie wychodzić należy od przykładów. Do analizy gramatycznej powinne być wybierane tylko ustępy prozaiczne.

Szczegółowy tedy rozkład materjału poszczególnych klas byłby następujący:

Klasa I. W niej powinno się przerabiać rzecz o budowie zdania pojedyncznego, składnię zgody, sposób interpunkcji i fleksję.

Klasa II. Systematyczna zupełna nauka o formach, składnia rządu, nauka o zdaniu, interpunkcja.

Klasa III. Systematyczne i gruntowne przerobienie składni zgody i rządu, składnia w obrębie czasownika w zarysie. Budowa zdania złożonego, nauka o częściach mowy nieodmiennych, nauka o przecinkowaniu.

Klasa IV. Systematyczne uzupełnienie nauki o składni w obrębie czasownika, nauka o zdaniu złożonem, o okresie i o szyku wyrazów w zdaniu, o budowie wiersza.

2. Lektura. Pierwszem, a według zdania niektórych dydaktyków nawet jedynem jej zadaniem jest nauka samego języka; drugiem zadaniem wychowawczy wpływ na umysły młodzieży. W klasach wyższych powinno się przejść do takiego wyboru materjału lektury, któryby przed uczniami z jednej strony roztoczył szatę ducha narodowego w historycznym jej rozwoju, a z drugiej strony okazał równoczesny postęp myśli narodowej. Uczniowie powinni poznać nie wielu pisarzów, lecz tylko najcelniejszych.

Historja literatury ojczystej powinna obrać punkt ciężkości w lekturze, a literatura ma zajmować tylko podrzędne stanowisko. Nauczyciel z góry podzieli cały materjał wypisów, przeznaczając jedne ustępy na lekturę szkolną, inne na domową.

a) Czytanie winno być gładkie, płynne, rozumne, winno być wypowiadane z uczuciem i wyrazem.

b) Objaśnianie winno ile możności ograniczać suchy, rozbiór gramatyczny. Lecz także wszelkie okolicznościowe moralizowanie, zamiast pożytku przynosi tylko szkodę.

Stylistyka i poetyka nie mogą wchodzić w ramy instrukcji gimnazjalnej.

c) Zdawanie sprawy z przeczytanych ustępów może zachować porządek artystyczny, tj. tak, jak je przedstawił autor, albo może szykować wypadki tak, jak w czasie po sobie następowały, albo może się opierać na zwięzłem streszczeniu.

d) Deklamacja wymaga zdolności nauczyciela i ucznia.

Od stronnicy 50 do 67 podaje dziełko prof. Próchnickiego dodatek do części pierwszej, a mianowie metodyczny rozbiór rozmaitych ustępów z wypisów.

Część II. 1. Ćwiczenia ortograficzne. Najważniejsze rzeczy, na które nauczyciel uwagę uczniów w nauce pisowni zwróci, będą: 1. pisownia wyrazów ze względu na samogłoski; 2. pisownia wyrazów ze względu na spółgłoski; 3. dzielenie wyrazów na końcu wiersza; 4. duże litery; 5. interpunkcja.

2. Wypracowania stylistyczne muszą się opierać na reprodukcji, gdyż o właściwej twórczości u ucznia mowy być nie może.

Wybór tematów do wypracowań winien być jasny, zasobny w treść, zajmujący, stosowny do wieku i wiedzy ucznia.

To treść dziełka, a teraz dołączamy kilka słów o pracy prof. Próchnickiego. Znać w niej na każdym kroku wytrawnego pedagoga, który długie lata strawił nad przedmiotem; znać zamiłowanego literata, który przedmiot omawia z zapałem i powagą. Styl jasny, wykwintny, zwięzły. Życzymy zatem dziełku jak najlepszego powodzenia, a Towarzystwu nauczycieli szkół wyższych należy się uznanie, że tak ścisłą pracą rozpoczęło szereg swych wydawnictw.

Komitet wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie wydał świeżo dwie książeczki: „O czem radzono w Sejmie w r. 1884", przez T. Merunowicza, (miesiąc listopad), cena 7. ct.; broszurka zawiera zestawienie wniosków i obrad tegorocznego Sejmu krajowego. Dziełko napisane jest ze znajomością rzeczy. 2. „Książeczka w uroczystość Narodzenia Pańskiego", przez S. Parasiewicza, (miesiąc grudzień), cena 10 ct., z ryciną i zawiera: „Słowo wstępne", „Kazanie ks. Piotra Skargi w dzień Bożego Narodzenia", „Kolędy" i „Szturm Szwedów na Jasną Górę w dzień Bożego Narodzenia". Miły to podarunek dla przyjaciół i czytelników tego pożytecznego wydawnictwa. Książeczki komitetu wychodzą każdego miesiąca w polskim i ruskim języku; prenumerata wynosi tylko 1 złr. rocznie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Rozporządzeniem Ministerstwa skarbu i handlu z dnia 1. kwietnia 1884 (Dzien. u. p. nr. 41) zaprowadzono obowiązkowe używanie kolejowych listów frachtowych, na których wydrukowaną już jest marka stemplowa. Termin, od którego te blankiety listów frachtowych w używanie wejść miały, naznaczono na dzień 1. stycznia 1885.

Obecnie zawiadomiło Ministerstwo handlu, że termin ten odroczono do 1. lipca 1885, a zarazem nadmieniło, że w myśl § 1 powołanego powyżej rozporządzenia, w ruchu bezpośrednim z Włochami, Szwajcarją, Francją, Belgją, Rosją, Rumunją i Serbją mogą być używane i nadal, więc także po 1. lipcu 1885, używane dotychczas formularze listów frachtowych, po nalepieniu na nich, jak dotąd, markę stemplową.

Walne zgromadzenie oddziału lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego galic. odbędzie się dnia 28. bm. o godzinie 3ciej po południu, w sali obrad komitetu Towarzystwa (Zakład Ossolińskich I piętro), na które Rada oddziałowa wszystkich P. T. członków oddziału, o dobro i rozwój Towarzystwa dbających, niniejszem uprzejmie zaprasza. Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia i odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia oddziału.
2. Sprawozdanie Rady oddziału ze swych czynności.
3. Wybór delegatów oddziału na walne zgromadzenie Towarzystwa.
4. Wybór komisji do sprawdzenia rachunków oddziału za rok 1884.
5. Wnioski członków oddziału.
6. Przyjęcie nowych członków i uiszczenie wkładek.

Austrjacki Bank dla krajów koronnych zawiadamia, że na podstawie uchwały ostatniego walnego zgromadzenia kupon płatny z dniem 1. stycznia 1885 nie będzie zaraz wypłacony, ale dopiero razem z kuponem dywidendy. Rada zawiadowcza zamierza zwołać jak najrychlej walne zgromadzenie za rok 1885. Nastąpi to prawdopodobnie w marcu r. p., tak, że wypłata dywidendy za r. 1884 za kupon nr. 7 i 8 zapewne wkrótce nastąpi.

Techniczno-policyjną próbę przestrzeni kolejowej Buczacz-Husiatyn, jak donoszą z Buczacza, ukończono onegdaj. Uwzględniając obecny stan budowy, postawiła komisja wniosek, aby dnia 31 b. m. otworzyć ruch osobowy i towarowy do Kopeczyniec, zaś z Kopeczyniec do Husiatyna tylko towarowy.

Węgiersko-galicyjska kolej postanowiła powiększyć park wagonowy o 5 lokomotyw, 16 wagenów osobowych, a 190 ciężarowych. Ogólną kwotę kosztów preliminowano na 631000 złr., które rozdzieli się na pewną ilość lat. Z nadesłanych przez fabryki maszyn ofert, najtańszemi są: dla dostarczenia 5 lokomotyw oferta fabryki W i e d e ń-N e i s t a d t, dla dostarczenia wagonów osobowych oferta połączonych fabryk P r a g a, S i m m e r i n g, H e r n a l s zaś dla wagonów kondukterskich i ciężarowych fabryka N e s s e l s d o r f. Definitywnego rozstrzygnięcia nie powzięła dotąd Rada zawiadowcza kolei węgiersko galicyjskiej z tego powodu, ponieważ nie ma jeszcze przyzwolenia węgierskiego Rządu, który od Rady zawiadowczej zażądał pewnych wykazów o rozpisaniu ofert.

Przegląd polityczny.

Lwów 24. grudnia.

Cesarz udzielił sankcji uchwalonemu przez Sejm krajowy projektowi ustawy, którą dozwolono gminie miasta Jarosławia na pobór opłaty od piwa.

Statystyczna komisja centralna uchwaliła, aby konskrypcji szkół ludowych, uskuteczanianej co 5 lat, z których ostatnia odbyła się w roku 1880, zaniechać w roku 1885 z powodu, że nowela obowiązuje dopiero od niedawna i rezultat jej nie da się jeszcze ocenić.

Wiedeński *Tagblatt* donosi, że po Nowym Roku wniesioną będzie do Rady państwa podpisana wrzekomo przez 6000 księży petycja o uregulowanie kongruy. Biskupi nie podpisali wprawdzie petycji, zgadzają się atoli w zupełności na jej treść i tendencje.

Zamieszczony wczoraj w dziennikach telegram o zwycięstwie Czechów nad wyborcami niemieckimi przy wyborach do Izby handlowej w Bernie (na Morawie), oburzył dzienniki wiedeńskie. *Presse* gniewa się siarczyście z tego powodu, a gniew jej jest tak charakterystycznym, że uważamy za stosowne słowa jej przytoczyć. Oto co pisze pod datą 22. grudnia: „Dziś ogłoszony został resultat wyborów do Izby handlowej w Bernie, przy której to okoliczności zaszedł senzacyjny wypadek. Zanim mianowicie przystąpiono do spisania protokołu, miał, jak wieść krąży, prezes komisji wyborczej, radca Namiestnictwa S c h r ö t t e r, ogłosić reskrypt Ministerstwa handlu, według którego stosownie do ustawy a mają prawo być wybranymi ci tylko, którzy są także czynnie uprawnieni do wyborów w tem samem ciele wyborczem i w tej samej sekcji. Ponieważ pewna liczba niemieckich kandydatów nie posiadała wymaganej kwalifikacji, więc w miejsce ich uznano takąż samą liczbę kandydatów czeskich za wybranych, tak, iż wskutek tego z 48 członków Izby handlowej należałoby 25 do stronnictwa czeskiego, zaś 23 do niemieckiego. Inna wersja głosi, że nie komisarz rządowy, lecz pewien członek komisji wyborczej postawił kwestję biernego prawa wyboru, a ponieważ przy głosowaniu nad jego w tym względzie postawionym wnioskiem stosunek był równości głosów, oświadczył się prezes jako taki za wnioskiem. To pewna, że fakt ten jest sensacyjną nowością, o której dopiero wtedy będzie można wydać sąd definitywny, kiedy zasady komisji wyborczej poznamy w całej wyrazistości. Mniejszość komisji wyborczej zaniosła więc słusznie protest, i w razie, gdy postępek komisji nie opiera się jasno na ustawie, zażąda rozstrzygnięcia Trybunału administracyjnego.

Kwestja wznowienia Akademji Józefińskiej, o której przed niedawnym czasem pisaliśmy na tem miejscu, była dnia 20. bm. przedmiotem obrad zwołanej przez ministra węgierskiego Treforta ankiety złożonej z ludzi fachowych. Podstawą obrad było pismo Ministerstwa wojny, wypowiadające przekonanie, że w razie wznowienia Akademji usunie się istniejące braki w wojskowym korpusie lekarskim. Ankieta nie podzieliła tego zapatrywania i oświadczyła, że odpowiednio urządzone instytuty wojskowe w miastach, posiadających uniwersytet, spełniłyby zadanie bardziej odpowiednio i tańszym kosztem niż wznowiona akademja Józefińska.

Z Buda-Pesztu piszą do *Polit. Corresp.*, że mimo przerwy, jaka nastąpiła w akcji upaństwowienia kolei węgierskich, należy się wkrótce spodziewać rozwiązania na tem polu ze strony administracji państwowej kilku ważnych kwestyj. Chodzi przedewszystkiem o zlanie w jedną sieć węgierskiej kolei północno wschodniej, węgierskiej części kolei węgiersko-galicyjskiej i budować się mającej linji Munkacz-Beskid. Dopiero gdyby się to zadanie nie udało, przystąpi Rząd do upaństwowienia tych kolei. Nadto projektują połączenie kolei Buda Peszt-Semlin z koleją Dunaj Drawa, i wybudowanie mostu nad Dunajem pod Baja i Bataszek dla połączenia kolei Alföldzkiej z koleją Dunaj-Drawa, a uzyskanoby w ten sposób ważną dla eksportu linję transwersalną. Oprócz tego zajmuje się Ministerstwo komunikacji projektami budowy kolei granicznych w Sławonji i nowego nawiązku na północnym wschodzie kraju z Galicją i Rumunją.

Z Petersburga donoszą, że Rada państwa przystąpi dopiero 30. b. m. do obrad nad projektem budowy kolei syberyjskiej. Powodem zwłoki jest choroba p. A b a z y, przewodniczącego ekonomicznego departamentu Rady państwa.

Według petersburskiej korespondencji *Polit. Corresp.* spodziewają się w ciągu lutego roku przyszłego ostrego starcia między reakcyjną mniejszością komisji K o c h a n o w a a jej liberalnymi członkami. Wynik tej walki będzie bardzo doniosłego znaczenia wewnętrznego dla rozwoju Rosji.

Według najświeższych wiadomości z Petersburga jest sytuacja w Macedonji cokolwiek lepsza. Sułtan przyrzekł gabinetowi rosyjskiemu usunąć niedostatki w administracji Macedonji. Ostatnie wiadomości wykazują znaczną agitację ze strony Bułgarji w ruchu macedońskim.

Dnia 21. bm. odbyło się w Paryżu zgromadzenie anarchistów, na którem uchwalono rezolucję z życzeniami dla oskarżonych w procesie niederwaldzkim, wyrażającą solidarność z anarchistami niemieckimi.

Kwestja „Congo“ rozbudziła i w Hiszpanji zachcianki kolonizacyjne w Afryce. Donoszą z Madrytu, że ekspedycja, wyprawiona sumptem tamtejszego Towarzystwa geograficznego, zajęła przed kilkoma miesiącami w imieniu Rządu hiszpańskiego w zachodniej Afryce pas wybrzeża długości 500 kilometrów. Nowa ta posiadłość afrykańska Hiszpanji jest położoną naprzeciw wysp Kanaryjskich i ciągnie się od przylądka „Bojadora“ do cyplu południowego przylądku „Blanko“. Same rybołowstwo na tem wybrzeżu przynosi dotychczas rocznego dochodu około 2,400.000 franków. W jednym tylko punkcie, w Oro łowią w przeciągu trzech miesięcy 200 ton śledzi i sardynek. Ludność wybrzeża, Arabowie Sahary prowadzą wielce ożywiony handel; Hiszpanie więc spodziewają się znaleźć tam obfity odbyt dla swego przemysłu. „Hiszpańsko-afrykańska kompania handlowa“ zakłada filię w Timbuktu, mającą być dla handlu głównym punktem oparcia. Nowa ta posiadłość hiszpańska w Afryce ma oprócz ceny kupieckiej także wielką wartość polityczną, konsoliduje bowiem dzierżawy hiszpańskie w przystani gwinejskiej. Położone na połowie drogi z Hiszpanji do Fernando-Po, mają nowo nabyte porty znaczne pokłady węgla a położeniem swojem nadają się w razie potrzeby jako wielce dogodne stacje wojenne. *Avis a Mr. de Bismark.*

W Stambule spodziewają się przesilenia ministerjalnego, które pociągnie za sobą ustąpienie wielkiego wezyra i ministra spraw zewnętrznych.

Z Londynu donoszą, że w Kairze objawia się chęć rehabilitacji A r a b i e g o, z którą ma być połączona ogólna amnestja dla wszystkich przestępców ostatniego powstania. Ze strony Rządu angielskiego chcianoby na razie ograniczyć ten akt łaski na przestępców przebywających w Egipcie.

Zmarły przed 2 miesiącami irlandzki patrjota Sullivan, adwokat i poseł, wypracował memorjał o usiłowaniach i dążnościach irlandzkiej partji narodowej, celem przedłożenia tej sprawy Stolicy apostolskiej. Ksiądz O'Reilly przesłał do „New-York Sun“ list, w którym wspomniawszy o znanem piśmie Propagandy do biskupów irlandzkich z miesiąca maja 1883. tak się dalej wyraża:

Arcybiskup z Westminster i p. Sullivan nie zawahali się ani na chwilę i postanowili Stolicę apostolską poinformować o właściwym stanie rzeczy. Wypracowano memorjał, podpisany przez Sullivana, a aprobowany przez kardynała. Zrobiono tylko 3 odbitki, jednę dla papieża, druga została się w mojej ręce w dzień pogrzebu Sullivana z życzeniem, abym mu zaraz pisał o jej treści. Czynię to dopiero dzisiaj.

Następuje streszczenie dokumentu, broniącego występowania irlandzkiej ligi agraryjnej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Kraków 24. grudnia. Rewizja trasy kolei lokalnej z Białej przez Kęty, Andrychów-Wadowice do Kalwarji odbędzie się dnia 29. bm. w Białej pod przewodnictwem sekretarza Namiestnictwa p. P o p i e l a. W imieniu Izby handlowo-przemysłowej uczestniczyć będzie przy rzeczonej komisji dr. W e i g e l.

(D) **Wiedeń** 24. grudnia. Dr. Jarosław O k u n i e w s k i, prowizoryczny lekarz korwety, został mianowany czynnym lekarzem korwety.

Buda-Peszt 24. grudnia. Magistrat tutejszy proponuje, aby przy sposobności wystawy krajowej w roku 1885 urządzić w Buda-Peszcie wiec miast europejskich.

Berno (na Morawie) 24. grudnia. W skutek wrzekomo nieodpowiedniego co do przepisanych formalności zastosowania znanych rozporządzeń ministerjalnych przy wyborze do Izby handlowej, zamierza Rząd sam użyć stosownego środka zaradczego przez rozwiązanie Izby i rozpisanie nowych wyborów.

Berlin 24. grudnia. Pomiędzy Niemcami i Francją doszło do skutku porozumienie co do warunków, pod którémi okupacja terytorjów w zachodniej Afryce ma być uważana za stanowczą. Kwestja ta stanowi, jak wiadomo, trzeci punkt programu konferencyjnego; ks. B i s m a r k wniesie zatem odpowiednie przedłożenie.

Paryż 24. grudnia. Dziennik *Gaulois* donosi, że we wszystkich garnizonach robiono poszukiwania za pismami socjalistycznemi. (Na wzór a może i za porozumieniem z pruskiemi władzami wojskowemi. Pr. Red.).

Berlin 24. grudnia. Jedynym kandydatem, proponowanym przez Rząd pruski na arcybiskupstwo poznańskie, jest kanonik W a n i u r a z Pelplina, były pruski radca szkolny. (Patrz Ziemie polskie. *Przyp. Red.*).

(D) **Wiedeń** 24. grudnia. Z powodu ukończenia budowy wiedeńskiego Uniwersytetu, otrzymał architekt Juljan N i e d z i e l s k i krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24. grudnia. Uwięziony kasjer oddziału efektów w Towarzystwie żyrowem i kasowem K l a a r, został po skonstatowaniu jego niewinności na wolność wypuszczony.

Wiedeń 24. grudnia. Z powodu r e k r y m i n a c y j, podniesionych przez dzienniki niemieckie z okoliczności w y b o r ó w d o I z b y h a n d l o w e j w B e r n i e, udowadnia *Wiener-Abendpost* na podstawie wyrokujących w tym względzie ustaw poprawne postępowanie prezesa komisji wyborczej. Myśl tych ustaw zatwierdził minister handlu przy sposobności dawniejszych wypadków, gdy zasięgano jego zdania, a tłumaczenie to ustaw powtórzył minister także w obecnym wypadku. Było więc obowiązkiem komisji wyborczej dla Izby handlowej w Bernie, zapytać o objaśnienie przed zamknięciem listy kandydatów, — w razie jeśli miała pewne wątpliwości. Oświadczenie ministra handlu nie udzieliło wcale komisji wyborczej wotum zaufania, lecz przeciwnie było to jej obowiązkiem przyłączyć się do zasadniczych poglądów ministra handlu, lub je odrzucić.

W końcu udowadnia *Wiener Abendpost*, że rozstrzygnięcie komisji wyborczej w Bernie nie sprzeciwia się określeniom nowego regulaminu wyborczego dla Izby handlowej w Bernie.

Wiedeń 24. grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o poborze podatków do końca marca 1885, o przedłużeniu zasystowania sądów przysięgłych w Wiedniu i Korneuburgu i przedłużeniu trwania ustaw wyjątkowych w Cattaro.

Buda-Peszt 24. grudnia. Urzędnik policyjny F a r k a s został uwięziony z powodu wrzekomej defraudacji 2000 zł. z kasy policyjnej.

Praga 24. grudnia. Czeskie Towarz. kredytowe ziemskie zgłosiło konkurs.

Zagrzeb 24. grudnia. Umiarkowana opozycja (stronnictwo S t r o s s m a y r'a) postanowiła wziąć udział w otwarciu Sejmu dnia 29. grudnia bm. i obradach tegoż, wbrew oświadczeniu Strossmayr'a, że stronnictwo jego będzie współuczestniczyć w obradach Sejmu dopiero wtedy, gdy powrócą do niego wykluczeni Starcewiczanie.

Paryż 24. grudnia. Z powodu niemożebności uchwalenia budżetu przez Senat przed 31. grudnia br. zażąda gabinet w piątek zatwierdzenia prowizorjum na pierwszy kwartał r. 1885.

Paryż 24. grudnia. Półurzędowe dzienniki zaprzeczają wieści o podróży B i s m a r k a do Paryża.

Paryż 24. grudnia. Według dziennika *National* odrzuciła Francja stanowczo propozycje angielskie o Egipcie. Wiadomość ta zdaje się być przedwczesną.

Madryt 24. grudnia. Wczoraj były w Toledo tylko trzy wypadki choleryczne. Rozporządzenie królewskie dozwala podróżnym wolnego wstępu do Hiszpanji.

Madryt 24. grudnia. Według dziennika *Epoca* zgodził się Rząd niemiecki i hiszpański na to, aby niemieccy konsulowie w Chinach zastępowali interesa poddanych niemieckich, jeśli reprezentanci hiszpańscy uznają to za potrzebne.

Madryt 24. grudnia. Podpisanie angielsko-hiszpańsko-niemieckiej konwencji w sprawie archipelagu Borneo i Sulu zostało odroczone.

Ks. Bismark oświadczył, że utworzenie poselstwa niemieckiego w Madrycie zostało na czas nieograniczony odroczone, a to z powodu, aby nie narażać się na ponowną odmowę odnośnego kredytu w Reichstagu.

Halifax 24. grudnia. W pobliżu mieszkania wielu urzędników wojskowych znaleziono w podwórzu 4 funty dynamitu.

Nowy Jork 24. grudnia. „Theatre comic“ zgorzał. Szkoda wynosi 175.000 dolarów.

Wiedeń d. 24. grudnia godz. 10. min. 32. Akcje kredytowe 291·90, Anglo-Austr. 95·80, Akcje banku Unio. 69 —, Kolej Karola Ludwika 267·80, Połudn. 146·50 Renta papierowa 81·92, Listy zastawne galic. banku hipot. 100 —, Galicyjski bank rustykalny —·—, Oblig. 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·76, Rubel papierowy 1·27. Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 23. grudnia godz. 1 min. 48 Akcje s p. tow. górn. 44·50, Węg. akcje kredyt. 307·25, Akcje ang.-austr. 98·—, Akcje banku Unira 74·—, Akcje Kar. Ludwika 268·—, Akcje kolei północnej 231·—, Akcje kolei południowej 146·70, Akcje kolei Alföldzkiej 180·25, Akcje Staatsbahn 307·25, Akcje kolei Lwowsko-Czernowieckiej 193·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 167·25, Wiedeńskie losy 124·60, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 106·—, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 102·25, Losy regulacji Cisy 116·80, Losy tureckie 21·50, Węgierska renta 96·20, Akcje banku związkowego 99·80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·— Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·27 Węgierskie losy 116·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 23. grudnia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·95, w srebrze 83·10, Renta w złocie 104·25, 5% austr. renta marcowa 97·—, Akcje banku wiedeńskiego 854·—, kredytowego 295·1, Londyn 123·35, Srebro —·—, Napoleondor 9·76, Dukat cesarski 5·79, 100 marek niemieckich 60·30.

Berlin d. 23. grudnia godz. 5 min. 41. Rosyjskie banknoty 211·40, Akcje kredytowe 486·50, Lombardy 245·—, Galicyjskie 111·10, Kolei rumuńskiej 63·70, Austrjackie banknoty 165·85. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 78·65.

Telegramy zbożowe d. 23. grudnia. **Wiedeń:** Pszenica 8·—, do 8·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 27·75 do 28·— złr. **Budapeszt:** Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·08 do 8·10 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. **Berlin:** Pszenica żółta na listopad-grudzień) 155·— m., żyto —·— m., spirytus 1000 42·75 m., olej rzepakowy 51·30 m. **Paryż:** mąki 159 klgr. 44·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 24. grudnia: 14·75 do 15·—. Brema: 7·25 do —·—. Hamburg: 7·40, na grudzień 7·30 na listopad-grudzień 7·60. Antwerpja: na grudzień 18¼. Nowy-York: 8⅛. Filadelfja: 8·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 24. grudnia.

HOTEL ŻORZA. Ż. Obertyński z Sokala, A. Garapich z Popowic, W. Garapich z Łukawca, A. Mazaraki z Nestorowic, A. Münster z Waniowa.

HOTEL EUROPEJSKI. O. hr. Miączyńska z Rosji, M. Madejski z Brzeżan, W. Lewicki z Koninszek.

HOTEL LANGA. W. Jełowicki z Wołynia; W. Schmelz z Wiednia, E. Friedl z Budapesztu.

HOTEL FRANCUSKI. J. Urbański z Doliny, M. Kolankowski ze Stryja, Krieger z Wiednia.

HOTEL WARSZAWSKI. M. Jasiński z Suczawy, J. Kaniewski z Wołoczysk.

HOTEL ANGIELSKI. J. Soniewski z Przemyśla, A. Stecki z Środopolca, A. Wolfrum z Makoniowa, A. Rynuszewski z Nowego Sącza, W. Manasteruki z Żydaczowa, T. Romanowicz z Krakowa.

PODZIĘKOWANIE.

Urząd gminny w Zniesieniu składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie Wnym Panom Pawłowi Praun, naczelnikowi lwowskiej straży miejskiej i Wmu Panu Eliasiewiczowi, instruktorowi tejże straży za energiczne i pełne poświęcenia osobistego, kierownictwo ratunkiem, prowadzone na czele dzielnej lwowskiej straży miejskiej przy pożarze, który w Zniesieniu na dniu 18. b. m. wybuchł w fabryce parafiny i magazynie nafty p. Landesbergera, oraz uważa się urząd gminny zobowiązanym podziękować W. P. Adalbertowi Zbarańskiemu, naczelnikowi posterunku żandarmerji w miejscu, jakoteż PP. Leopoldowi Baczewskiemu i Michałowi Nick, braciom Baltarowicz, braciom Frank, i p. Markusowi Perlstein, którzy pospieszyli ze sikawką gminną na miejsce pożaru, przyczyniając się wielce do zlokalizowania tegoż.

Zniesienie, 19. grudnia 1884.

Hillel Lechna, naczelnik gminy.

Od wydawnictwa „Dziennika Polskiego.“

Prenumeratorowie nasi równocześnie z prenumeratą na „Dziennik“ nadsyłać mogą 85 ct. na „Kalendarz Muchy“ na rok 1885. Kalendarz ten uznany przez wszystkie pisma polskie za najlepszy wyszlemy po otrzymaniu tej kwoty franco. „Kalendarz dla porządnych ludzi“ zawiera 40 przepysznych rycin i wyborną część literacką, złożoną z kilkudziesięciu utworów, między temi znajduje się autobiografia znakomitego naszego humorysty „Pana Lama“ (z portretem).

Lwów, d. 23. grudnia. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	266 75	269 75
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	193 —	196 —
Banku Hipotecznego galic.	285 —	290 —
„ Kredytowego galic.	238 —	243 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	99 —	100 —
„ „ „ 4% „	91 50	92 75
„ „ „ 5% „	99 —	100 —
„ „ „ 4% „	87 —	88 —
4½% kraj. listy zastawne	91 —	92 —
Banku hip. gal. 5% „	101 —	102 —
„ „ „ 5% „	96 75	97 75
wylosowalne z 10% prem.	98 50	99 10
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	58 —	60 —
„ „ „ „ 5%	58 —	60 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% lcs w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	102 —	103 —
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	— —	— —
Kom. banku kraj. I. emisji	96 75	97 75
Pożyczki krajowej 1873 6%	102 75	104 —
Pożyczki kraj. 1883 4½%	90 60	91 60
Losy miasta Krakowa	8 75	20 75
„ Stanisławow	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 67	5 77
„ cesarski	5 72	5 82
20-frankówka	9 72	9 82
Pół-imperjał rosyjski	10 04	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 25½	1 27½
100 marek niemieckich	59 95	60 80
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d 23. grudnia		
Obligi długu państwa		
Renta papierowa	81 90	82 05
„ srebrna	83 10	83 25
„ złota	104 10	104 2.
Losy z r. 1854 4½%	125 75	126 5.
„ „ 1860 4% 500 zł	134 75	135 25
„ „ 1860 4% 100 zł	141 50	142 —
„ „ 1864	171 —	171 50
„ „ 1864 ½	169 25	170 —
„ Como-Renten	45 —	47 —
Obligi indemnizacyjne.		
Bukowińskie	106 50	— —
Czeskie	102 —	— —

	płacą	żądają
Galicyjskie	102 30	102 80
Niższo-austrjackie	105 —	106 25
Wyższo-austrjackie	104 50	.06 —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie	100 50	101 25
Węgierskie	100 75	101 25
„ z klauz. 186.	100 25	100 75
Obligi pożycz. kolei węgier.	146 —	146 5
Renta węgierska złota	24 10	124 25
„ „ za kolej wsch.	05 75	106 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Bank	97 50	98 —
Ziemskie kred. węgiersk.	215 50	216 50
„ „ austrjack.	293 10	293 50
Zakład kred. d. hand. i prz.	04 75	305 25
„ „ węgierskiego	309 75	310 25
Bank depozytowy	199 50	200 —
Tow. eskomp. niż. austr.	690 —	710 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-F.	856 —	859 —
Unionbank	74 60	75 40
Verkehrsbank ogólny	43 —	143 5
Wied. Bankverein	100 —	100 5
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	80 —	181 —
Żeglugi parow. na Dunaju	524 —	525 —
Kolei Elżbiety	233 50	234 —
„ północ. Ferdynanda	2310	2315
„ Franciszka Józefa	207 75	208 25
„ Gal. Karola Ludwika	67 75	68
„ Koszycko-Oderbers.	148 —	149 —
„ Lwow.-Czer.-Jassk.	194 —	195 —
„ Północ.-austrjackiej	172 50	173 —
„ „ Lit. B	176 40	176 80
„ Rudolfa	180 50	180 75
„ Siedmiogrodzka	179 75	180 —
„ Towarzystwa państw.	307 25	30. 50
„ połudn. (Lombard.)	146 25	146 75
„ Cisarska	2 0 50	251
„ węg. gal. Żupkowska	172 25	172 75
Losy.		
Regulacji Dunaju	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie	124 40	124 8
„ Węgierskie	1 6	116 50
„ Tureckie	.1 50	21 80
Kredytowe	178 50	179 —

	płacą	żądają
Klary	41 75	42 25
Żeglugi par. na Dunaju	114 —	115 —
Keglewicha	19 —	— —
Krakowskie	18 50	18 75
Miasta Budy	42 25	43 —
Palffy	37 25	37 75
Rudolfa	18 —	18 50
Salma	56 25	56 75
St. Genois	60 75	61 25
Stanisławowskie	23 50	24 50
Waldsteina	27 50	28 50
Windischgrätza	36 25	37 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	99 30	99 80
Elżbiety	110 10	110 50
Ferdynanda północne	105 70	106 —
Franciszka Józefa	90 —	90 30
Gal. Karola Lud. I. Em.	99 20	99 40
„ „ II. „	98 —	99 —
Koszycko-Oderbergska	100 —	100 50
Lwowsko-Czern. I. Em.	— —	— —
„ „ II. „	— —	— —
Rudolfa	86 40	86 60
Siedmiogrodzka	97 75	98 25
Kolej państwowa	148 50	148 75
„ połudn. (Lombr.)	146 80	147 30
„ Cisań. towarz.	104 60	105 —
Węg. galic. Żupkowsk.	99 —	99 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 79	5 81
20-frankówki	9 75	9 76
Imperjały rosyjskie	10 04	10 05
Funty szterl. angielsk.	12 26	12 31
Liry tureckie złote	11 08	11 10
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	60 30	60 35
Ruble papierowe	126 75	127 —
Warszawa, 22. grudnia.		
5% Listy zastaw. 1869. kupon	— —	96 80
4½% Listy likwidacyjne kupon	— —	87 45 16

Ważne dla właścicieli dóbr!

Mężczyzna w średnim wieku mogący złożyć 8—10 tysięcy złr. życzy sobie przyjąć posadę jako rachmistrz, kontrolor i zastępca obszaru dworskiego.

Adres: K. L. Administracja *Dziennika Polskiego.*

Chorym na płuca

zagrożonym konsumpcją i t. p. dzieła się bez kosztów wybornego środka leczniczego.

Na zapytania odpowiada z wszelką gotowością. 2651 11—0

TEODOR RÖSSNER Lipsk, Reichsstrasse 3.

W Izydorówce

(stacja kolei Stryj, ostatnia poczta Żurawno), są do nabycia

dwa ogiery krwi orjentalnej.

Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Izydorówka. 2957 3—6

„ŚWIATEŁKO“

(jedyne w Galicji) pismeko dla dzieci, wychodzi co 2 tygodnie, na ładnym papierze, ozdobne ilustracjami, pod redakcją grona nauczycieli, przy współudziale najpopularniejszych autorów piszących dla dzieci.

Prenumerata kwartalna 60 cnt., półroczna złr. 1·20, roczna złr. 2·40.

Skład główny we Lwowie w KSIĘGARNI POLSKIEJ *14, plac Halicki, 14.*

Zupełna wyprzedaż z powodu zwinięcia interesu faetoniki, koczyki, brumery, saneczki całkiem nowe jakoteż ujeżdżone do sprzedania z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami, ul. Sykstuska l. 22.

L. Gruder. 2960 2—4



HERBATY

chińsko-rosyjskiej.

Nowo urządzony handel

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10

poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo	Nr. 1.	zł.	1·60
„ Souchong czarna	„ 2.	„	2·—
„ Souchong czarna zbiór majowy	„ 3.	„	3·
„ Kasjow	„ 4.	„	4·—
„ Melange de Lond.	„ 5.	„	4·—
„ Pecco	„ 6.	„	3·—
„ Karawanowa	„ 7.	„	4·—
„ „ najprz.	„ 8.	„	6·—
„ Gumpow perłowa	„ 9.	„	3·—
„ „ przed.	„ 10.	„	4·—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, złr. 3·75

Wysiewki herbaciane ½ kilo zł. 1·30

Wysiewki „ z najl. herb. „ 1·60

Zamówienia z prowincji wysełа się odwrotną pocztą. — Opakowanie nie liczy się. 2 40 11- 0

Pierwsza Polska Spółka Handlowa

w Hamburgu Valentinskamp. 83

rozsyła franko w woreczkach po 5 kilo Btto

KAWĘ

Moccę arabską 5 kilo	7·40
Jawę złotą Menado 5 kilo	6·10
Ceylon perłową „ „	5·80
„ plantacyjną „ „	5·30
Cuba „ „	5·10
Santos „ „	4·80
Moccę afrykańską „ „	3·90

Herbatę w pakietach po 1 kilo 3, 4, 5 zł i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 zł., od 1 kilo herbaty 1 zł., które odbiorca na miejscu opłaca. 2970 2 - 36

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych.

Soeben erschien 11 Auflage Die geschwächte

Manneskraft

deren Ursachen und Heilung

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstal für 2493 159

Geschlechts-Krankheiten

von

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der med. Facultät,

Wien, Stadt, Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Pracownia sukień damskich

ZUZANNY BOJARSKIEJ

Lwów, Rynek l. 37, III. piętro.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności, polecam nadal moją pracownię, i wykonuję wszelkie roboty damskie podług najnowszych żurnali paryskich, jako to: suknie balowe, wyprawy weselne, kostiumy, płaszcze, narzutki wiosenne, wierzchnie na futra i wszelkie roboty w zakres wchodzące.

Wykonuję oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję akuratnie i po umiarkowanych cenach.

Notarjusz w Husiatynie

poszukuje od 1. stycznia 1886

kandydata notarjalnego.

Zgłaszający się zechcą nadesłać odpisy świadectw względem praktyki notarjalnej lub sądowej. 2966 2—4

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przyciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka **1 fr. 50 cnt.** w Paryżu. — **We Lwowie** w aptekach pp. Mikolascha, Nahlika i Krzyżanowskiego. 2867 6 0

ALEXANDER CHAPUIS

nauczyciel języka francuskiego udziela lekcyj w domach prywatnych po cenie przystępnej.

Wiadomość ul. Kurkowa l. 39.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

We Lwowie dostać można w aptece p. Piotra Mikolascha.

MAGAZYN à la ville de Paris

plac Halicki l. 2,

obok handlu specjalitetów

poleca

praktyczne i gustowne podarunki dla panów,

oraz

wielki wybór towarów zimowych, bielizny męskiej

i niezliczoną ilość

najgustowniejszych krawatek.

Z szacunkiem

2890 10 12 **G. Stark.**

Najlepsze śniadania

w handlu 2862 8-0

St. Wojciechowskiego

róg ul. Chorążczyzny.

Wszelkie marynaty z ryb, różne wędliny, szynki westfalskie, kawiory, salami itp także ciepłe przekąski.

Niedziela i Czwartek flaczki.

Wielka ilość resztek sukna

(3 — 4 metrów)

wszelkich kolorów, na ubrania męskie, przesyła na żądanie; sztuczka po **5** złr.

L. STORCH w Bernie (Morawa).

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. 2513 18—52

Próbki rozsyłamy za nadesłaniem 10 cent. marki pocztowej.

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek

(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt.) 2486 49 · 0

Poleca apteka „pod Lwem“ we Lwowie obok Brygidek

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskuteczniа się odwrotną pocztą.

Resztki sukna

barwy prawdziwej z dobrego meterjału metr **1 złr.** i wyżej. **Próbki** posyła się za przyrzeczeniem zwrotu **franco**, zaś za przysłaniem marki na 15 cnt. nawet rekomendowano. 2548 6—0

Tuchfabriks Niederlage zum Weissen Lamm in Brünn.

BANDAŻE ELEKTRO-MEDYCZNE.

Wynalezione przez braci MARIE, lekarzy, zamieszkałych w Paryżu, na ulicy de l'Arbre sec. 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Bandaże te rupturyczne, znane do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie ruptur, kokiorzy zaś MARIE rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i zarazem leczenia tego kalectwa za pomocą **Bandażów elektro-medycznych**, które ścieśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bolu i leczą tę niemoc w krótkim przeciągu czasu — Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 franków. — Sposób użycia dołącza się zwykle.

We Lwowie sprowadzać można za pośrednictwem magazynu ortopedycznego p. Rudolfa Manna i apteki p. K. Mikolascha 2582 9—18

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie,

przy ulicy Jagiellońskiej l. 3,

wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

4½ procent, płatne w 60 dni po wypowiedzeniu.

4 „ 30 „

Lwów dnia 1. stycznia 1884 r. 2491 47 0

(Przedruk nie będzie opłacony). **Dyrekcja.**

Leczącym się środkami

elektro-homeopatycznemi

metody i wynalazku

hrabiego Cezarego Mattei

oznajmia się niniejszem, że dotąd na całą Galicję i Wielkie ks. Krakowskie jedynie upoważnionym przez hrabiego Cezarego Mattei depozytarjuszem rzeczonych środków jest

dom handlowy J. Wentzla w Krakowie,

co pismo publiczne "Revue Bimensuelle de la Science Médicale du Comte César Mattei" w Bolonii wychodzące, w każdym numerze stwierdza. 2809 3—0

Środek przeciw cholerze Antiscrofulex Japon.

Choroby syfilityczne i skórne,

owrzodzenia, zapalenia i osłabienia organów płciowych, zgubne skutki nadużycia młodości i t. p., leczy gruntownie o ile możności szybko bez bolu i bez przerwy zatrudnienia, tudzież z zaręczeniem najgłębszej tajemnicy.

Dotyczące choroby chroniczne długi szereg miesięcy, a nawet lat, uporczywie trwające, leczy w stosunkowo krótkim czasie.

Specjalista chorób syfilitycznych i skórnych,

J. KURPIEL

prakt. lekarz medycyny, chirurgii, akuszerji, upoważniony dyplomam c. k. Fakultetu medycznego w Peszcie.

Ordynuje rano od godziny 9. do 12. w południe i od 2. do 6. po południu przy ulicy Wałowej l. 3, I. piętro.

Z powodu separowanych czekalń, tudzież separowanego wchodu i wychodu pacjenci nie są żenowani.

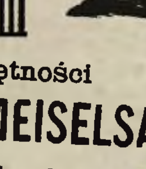
Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób dyskrecjonalny.

Pracując od kilkunastu lat jako specjalny lekarz w chorobach syfilitycznych, kroczyłem nieustannie z postępem nauki, wybierałem i zastosowywałem w mej praktyce tylko te metody i środki lecznicze, które najostrzejszą krytykę przetrwawszy, od całego świata lekarskiego za najlepsze uznane zostały.

Tym sposobem osiągnąłem świetne rezultaty, gdyż z moich przeszło 16.000 chorych w ciągu mej przeszło szesnasto letniej praktyki leczonych, dotąd ani jeden nie uległ tym strasznym spustoszeniom, jakie syfilis z powodu zaniedbania, albo złego leczenia w organizmie wyrządza. Rzecz naturalna, że w rachunek podanej cyfry szczęśliwie leczonych nie wliczyłem tych, którzy z powodu pozaplecznych intryg, własnej lekkomyślności, lub z innych przyczyn, tylko chwilowo w mej kuracji pozostawali.

Do powyżej rzeczonego świetnego rezultatu mojej metody leczenia przyczynia się znacznie i ta okoliczność, iż moich pacjentów nigdy na niezbyt miłe próby niezliczonej masy metod i środków leczniczych, nie narażałem i nie narażam, lecz tylko dotyczące zbadanie do tegoż powołanym zakładom, klinikom i t. p., a wreszcie i tym Panom pozostawiam, którzy zapanowawszy raz szczęśliwie nad opinią publiczną, właściwe zadanie wolno praktykującego lekarza zapoznają i dla własnych ambitnych celów zdrowiem i czasem pacjentów dowolnie szafują. 2511 41—?





Przy placu Halickim l. 10 w t. z. Pałacu

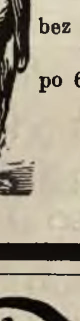
począwszy od niedzieli 23. listopada, co dzień od godziny 9. rano do godziny 10. wieczór otwarte będzie

wielkie na cały świat sławne

Muzeum wraz z Panopticum

w zakresie anatomji, sztuki i umiejętności

KAROLA GABRIELA przedtem S. MEISELSA.





Wstęp do Muzeum dozwolony jest tylko dorosłym i kosztuje 20 cnt., wojskowość bez szarży płaci 10 cnt.

Panopticum otwarte jest dla mężczyzn, kobiet i dzieci za opłatą 15 cnt. Wojskowi bez szarży i dzieci płacą 10 cnt.

Wstęp do obydwu oddziałów razem 30 cnt., wojskowi bez szarży 15 cnt.

Katalogi w języku polskim i niemieckim przy kasie po 6 cnt. 2835 14 - 0

Bliższe szczegóły ogłoszą plakaty.

Z poważaniem

KAROL GABRIEL

następca **Meiselsa.**

Bittner's CONIFEREN-SPRIT.

SCHUTZMARKE JULIUS BITTNER Apotheker in Reichenau

Bittnera spirytus koniferowy nie powinien brakować w żadnym **pokoju chorego lub dziecinnym**; jest on środkiem desinfekcyjnym o wspaniałej, niefałszowanej woni leśnej; powinien być zalecony szczególniej przy chorobach dziecinnych i podczas wszelkich epidemij. Ponieważ spirytus koniferowy Bittnera zawiera znane ze skuteczności swojej balsamiczne eteryczno olejne materje zawsze zielonej sosny w formie skoncentrowanej i czystej, zatem użycie jego przy cierpieniach płuc i szyi jest zalecone przez lekarzy. **Bittnera** spirytus koniferowy znajduje się jedynie u

Jul. Bittnera, aptekarza w Reichenau, w Austrji niższej, oraz w poniżej wymienionych składach.

Cena jednej butelki 80 cnt., 6 butelek 4 złr. Patentowany rozpylacz 1 złr. 80 cnt.

Składy: We Lwowie u aptekarzy Mikolascha, Nahlika i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u aptekarzy C. Wiszniewskiego i W. Redyka. 2787 6—12

Prawdziwy tylko z marką ochronną! Rozpylacz patentowany nosi firmę: **Bittner, Reichenau, N.-Oe.**

MENTHIN.

Żołądek, krew, głowa.	**Najlepszy środek** przeciwko wszelkim niedyspozycjom, mdłościom, dyarji, bolowi zębów itp.	Zęby, skóra, usta.

Jako doskonały środek żołądkowy.

Uśmierzające kurcze.

Jako tynktura do zębów i woda do ust.

Jako środek toaletowy.

Jako napój orzeźwiający.

Cena jednej flaszki 50 ct. Żądać należy wyraźnie Mentyny Neusteina i uważać, ażeby każda flaszka zaopatrzoną była **w naszą markę ochronną.**

SCHUTZMARKE PLANKENGASSE WIEN

Główny skład dla Austro-Węgier: we Wiedniu, w aptece „zum heil. Leopold“, Stadt, Ecke der Spiegel- und Plankengasse 6. — We Lwowie w aptec p. Zygmunta Ruckera i Józefa Beisera. 2747 6—15

KAROL BAŁŁABAN

poleca naturalne czyste

WINA

2956 3—0

węgierskie, austrjackie, francuskie, hiszpańskie w najlepszej jakości.

Stały zapas 10.000 butelek.

Wina węgierskie.

1 flaszka Heglayer Nr. 1	—·65
1 „ „ „ 2	—·80
1 „ „ „ 3	1·—
1 „ wytrawnego „ 4	1·20
1 „ „ z roku 1861	1·50
1 „ maślacza z r. 1874	1·50
⅛ „ Tokajera Tlaudorfera	2·50
½ „ „ „	3·50
1 „ Rustera	—·80
1 „ Budaj czerwone	—·65
1 „ Ofner Adelsberger	1·—
1 „ „ „ starego	1·20

Wina austrjackie.

1 flaszka Vöslauer Stifta białe i czer.	—·90
1 „ Klosterneuburger-Stifta	—·90
1 „ Vöslauer Leibenprosta	1·—
1 „ „ „ czerwone	1·—
1 „ Schlumbergera białe	1·—
1 „ „ czerwone	1·—
1 „ Schlumbergera-Goldek białe	1·30
1 „ Schlumbergera-Goldek czerwone	1·30
1 „ Burgunder Stifta	1·10
1 „ „ Vinzenz Liehl & Sohn	—·90
1 „ Römera białe	1·—
1 „ „ czerwone	1·—
1 „ Gabinet	1·50

Wina reńskie.

1 flaszka Pisporter Mosel	1·30
1 „ Johannisberger 20-letni	3·50

Wina francuskie.

1 flaszka St. Julien	1·40
1 „ Château Margaux	2·—
1 „ Haut Barsac	1·50
1 „ Haut Soterne	2·—
1 „ Sherry, bardzo stare	3·50
1 „ Malaga	2·50
1 „ Madera, stare	3·—

Szampany

prawdziwe francuskie z Epernay i Reims.

1 flaszka Moët & Chandon An Cremant Rose	5·50
1 flaszka Pipper	5·—
1 „ Heidsiech & Comp. Monopol	5·50
1 „ Teophile Rödere Reims	5·—
1 „ Carte Blanche	5·50

Szampany

styryjskie i węgierskie

nadzwyczajnie dobre w jakości w 6ciu gatunkach

butelka od złr. 2·50 do 3·50.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania

za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

PUDR KSIĄŻĘCY

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. - Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1·50 ct Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 cnt., większe złr. 1·20 z łabędzikiem złr. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. Cena 1 złr. w. a.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i rozmaite plamy z twarzy. — Cena 60 cnt.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon złr. 1·50; pół flakonu 80 cnt.

Wodę kolońską przednią, — flakon po c t. 15, 25, 50 i złr. 1, najprzedniejszą (4 otrojną) flakon po cnt. 20, 40, 80, złr. 1·20, 2, 3 50. i 5 złr.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr, heliotrop, hiacynt, konwalia róża i t. p., od 35 cnt. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandowa ambrowa do skrapiania sukień, i odświeżania powietrza w pokojach, flakon po 50 70, 90 i złr. 1·20.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon po 50 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia flakon po 50 cnt. 2484 7—0

JAN IHNATOWICZ

fabryka we Lwowie, ulica Kopernika l. 3,

sklepy własne: ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski i filia w KRAKOWIE Sukiennice l. 20.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2487 94—0

Fabryka wyrobów betonowych. Agencja i skład wszelkich artykułów budowlanych

M. ZIELENIEWSKIEGO

inżyniera w Krakowie, ulica Krowoderska poleca

Materjały: Asfalt, Cement, Cegły zwykłe, Cegły ogniotrwałe. Wapno hydrauliczne, Gips, Glinka ogniotrwała.

Pokrycia dachowe: Papa, Cynk, Miedź, Dachówki ceglane, Dachówki żelazne lane emaliowane, Dachówki żelazne kute emaliowane, Dachówki **cementowe,** Łupek, Cement drzewny. Wykonuje pokrycia.

Wodociągi i kloaki: Rury żelazne, Rury ołowiane, Rury steingutowe, Rury ciągnione, Rury **cementowe,** Closety, Pisoiry, Muszle zlewne, Zamknięcia hermetyczne, Całe urządzenia wodociągów.

Posadzki: drewniane, żelazne lane, marmurowe, **cementowe,** steingutowe, metlachowskie, „Terrazzo“, asfaltowe, betonowe, Klinker.

Wyroby i budowle betonowe: Nagrobki, Posadzki, Schody, Gzemsy, Muszle pod rynny, Balustrady, Ozdoby architektoniczne, Rury i Rynny, Trotoary, Słupy kilometr., Słupy graniczne, Żłoby, Mosty, Przepusty, Kanały, Domy.

Konstrukcje żelazne: Trägery, Szyny, Blacha fal. do sklepień, Żaluzje stalowe, Krokstyny lane, Okna, Odkosy, Żłoby, Ławki, Sztachety.

Rozmaitości: Maty trzcinowe, Architektoniczne ozdoby z terracoty, Architektoniczne ozdoby z cynku, Architektoniczne ozdoby z **cementu,** Masa platynowa przeciw wilgoci, Piecee kaflowe, Piece żelazne i t d. i wszelkie inne w zakres budownictwa wchodzące.

Daje wszelkie wyjaśnienia. – **Plany i kosztorysy** w razie dojścia obstalunku bezpłatnie. 2109 16 17

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.